

07

Lipiec 2014
nr 194, rok XVII
ISSN 1505-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl



Penitencjarne Forum

Służby Więziennej

PROMOCJA 2014

6 No(w)e wNet
przyjdzie

11 Wypożyczeni

14 25 lat wolnej
Polski

36 Prawda wychodzi
spod ziemi

Ad vocem

Dostałem list. List otwarty. Najpierw pomyślałem „otwarty”, znaczy ktoś go czytał. Naruszono tajemnicę korespondencji. Jednak nie. „Otwarty”, czyli do wszystkich. Do nas – więźniaków.

Niezależnie od treści cieszy fakt, że nasze łamy pozwalają na wymianę zdań, opinii, sądów. Ale tutaj i treść jest ważna, i autor. Nie można pominąć milczeniem zdania i opinii kogoś, kto „zna się na więzieniach”. Był polskim ekspertem w Podkomitecie ONZ ds. Zapobiegania Torturom, który wielokrotnie brał udział w misjach monitorujących stan więzień w wielu krajach na całym świecie. To ważne. Ważne jest też to, że opinię formułuje człowiek nauki. Nie więziennik, a ktoś, komu w zasadzie nie bardzo powinno zależeć na tym,

czy jakaś służba, instytucja, korporacja działa tak czy inaczej. Panu Profesorowi zależy. Więc pisze.

Ale *ad rem*. Nie można, a nawet nie wolno zapominać o treści listu. Bo to jest przecież najważniejsze. Co istotne, można z tym dyskutować, spierać, rozważać. Jednak na zasadzie kulturalnej wymiany zdań. Bo nie każdy chce czy może zgodzić się ze zdaniem Profesora Zbigniewa Lasocika. Podaję więc pod dyskusję zdanie Pana Profesora. Dyskusję merytoryczną, fachową, bez uprzedzeń i emocji. Dyskusję fachowców.

Ab ovo usque ad mala – jak mawiali rzymianie.

A Panu Profesorze – dziękuję.

Krzysztof Kowaluk

Vocem



foto: Piotr Kochański

Szanowny Panie Redaktorze,

Od lat jestem wiernym czytelnikiem „Forum Penitencjarnego” i życzliwym komentatorem tego, co robi Redakcja pod Pańskim światłym kierownictwem. *Well done*.

Od lat także staram się jak najrzadziej wypowiadać w sprawach systemu penitencjarnego, pomny sensu „pisanie na Berdyczów”. Ale jest kwestia, która także od lat nie daje mi spokoju, bo negatywnie wpływa na jakość dialogu publicznego, ale też stanowi zagrożenie dla interesów formacji, którą Pan reprezentuje. Dlatego dzielę się z Panem tą refleksją.

Otóż lektura aktów prawnych i wszelkich dokumentów oficjalnych „wyprodukowanych” w systemie penitencjarnym świadczy o tym, że w Polsce jest już tylko Służba Więzienna, a nie ma śladu po więziennictwie!? Przykłady? Służę.

1. Ustawa o Służbie Więziennej, która jest, wypisz wymaluj, ustawą „korporacyjną” i socjalną, ale reguluje wiele ważnych kwestii związanych z funkcjonowaniem systemu penitencjarnego w Polsce.

2. Leży przede mną publikacja zatytułowana „Polska Służba Więzienna. Informator 2011-2012”. Zaglądam do środka i zaskoczony czytam np. o środkach oddziaływania na skazanych albo o skazanych na karę dożywotniego pozbawiania wolności. Co przecież to nie jest informacja o SW!? Ale sprawa nie kończy się na uwagach „z przymrużeniem oka”, jeśli na stronie 13 znajduję rozdział zatytułowany „Kadra Służby Więziennej”. Aż chce się zapytać: co to? lub kto to jest kadra Służby Więziennej? Pomijam błąd logiczny tego sformułowania, ale czy czasem twórcy nie chcieli napisać „kadra polskiego systemu penitencjarnego”?

3. W jednym z ostatnich numerów „Forum” czytam o nowym zarządzeniu w sprawie wypadków nadzwyczajnych. I jakież jest moje zdziwienie, kiedy się dowiaduję, że teraz dotyczy ono „zdarzeń mogących wystąpić w Służbie Więziennej”. Znowu pomijam kwestie językowe (wątpliwą zamianą „wypadków nadzwyczajnych” na „zdarzenia”), bo ważniejszy jest obszar objęty regulacją. Oczywiście, w zarządzeniu są wymienione sytuacje (jest ich 17), które prawodawca więzienny uznaje za „zdarzenia”, ale ja naiwnie pytam: jeśli więzień znęca się nad więźniem (pkt. 8), to jest to „zdarzenie” w Służbie Więziennej? Albo, jak więzień ucieknie z konwoju organizowanego przez inne organy (pkt. 14), to też?

I na koniec usprawiedliwienie, dlaczego o tym piszę? Trochę dlatego, że kiedy kilka dekad temu łąpałem bakcyła penitencjarnego, byłem przekonany, że będę się zajmował głównie więziennictwem, a w ramach tych robótek ręcznych także Służbą Więzienną. Oczywiście, w takim zakresie, w jakim ta ostaniamy mi na to pozwoli, bo przez lata był to temat zakazany. Teraz okazuje się, że choć czy nie chcę, muszę się zajmować Służbą Więzienną, a przy okazji także więziennictwem, które jest gdzieś w tle. A mówiąc bardziej poważnie, zdecydowałem się napisać, bo nie rozumiem strategii władz więziennictwa, w ramach której kreowany jest obraz, niemodnej od 25 lat, „pełnej jedności” Służby Więziennej i więziennictwa. A przecież SW jest tylko jednym z podmiotów wykonujących środki izolacyjne, najważniejszym, ale nie jedynym. Są jeszcze więźniowie! To dlaczego opinia publiczna ma utożsamiać więziennictwo ze Służbą Więzienną, albo odwrotnie? Komu to służy? Na pewno nie obywatelom, bo jest to zabieg myślący i ze wszech miar szkodliwy edukacyjnie, ale także jest on ryzykowny dla samej służby. No to o co chodzi?

**Zbigniew Lasocik, IPSiR UW
maj 2014 r.**

*W Polsce
jest już tylko
Służba Więzienna,
a nie ma śladu
po więziennictwie?*

07

lipiec 2014
nr 194, rok XXIII
ISSN 1505-2194
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl

penitencjarne Forum

Pismo (od) ważnych tematów

Lipiec 2014 r.

OKŁADKA: fot. Piotr Kochański

SYSTEM Noe.NET – temat miesiąca

- 6 No(w)e wNET przyjdzie, cz. I
- 9 Bezkrzytycznie o Noe.NET?

BE... Z PUDŁA

- 4 Triathlon 2014
- 4 Jubileuszowy turniej z piknikiem
- 4 Nie tylko wspomnienia
- 4 Też tam byliśmy
- 5 Satyra poza krawędzią 2014
- 5 Śląskie szkolenie
- 5 Ten, który widział zło

Z KRAJU

- 11 Wypożyczeni
- 14 25 lat wolnej Polski
- 16 Promocja oficerska 2014
- 18 Oficerka
- 19 Jubileuszowa promocja w Kulach
- 23 Wrocławska podyplomówka
- 24 Clavis 2014
- 24 Łupkowskie strzelby
- 25 170 lat więzienia w Siedlcach
- 26 Poczekalnie pod murem?
- 28 Sztuka interwencji, cz. I
- 30 Prawda wychodzi spod ziemi
- 33 Żeby wszyscy nie zapomnieli
- 38 Łódzki związek: historia i współczesność

NIEZBĘDNIK PRAWNY

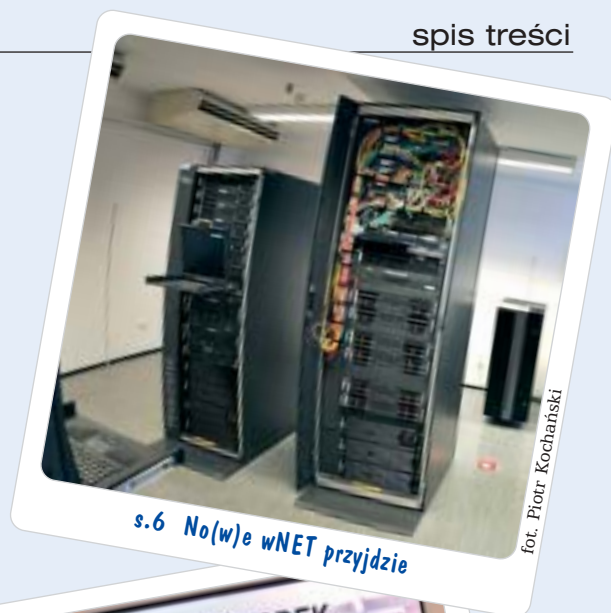
- 20 Zmiana filozofii karania

AKTUALNOŚCI

- 34 Sztandar dla Zakładu Karnego w Potulicach
- 34 Współpraca polsko - węgierska
- 34 Odznaczenia pamięci

HISTORIA

- 36 Uhonorowani odznaka więzienną



s.6 No(w)e wNET przyjdzie

fot. Piotr Kochański



s.11 Wypożyczeni

fot. Grażyna Wagiel-Linder



s.16 Promocja oficerska 2014

fot. Piotr Kochański



s.30 Prawda wychodzi spod ziemi

fot. Elżbieta Szlęzak-Kawa



Triathlon 2014



W piątek 13 czerwca nad jeziorem Firlej odbyły się I Ogólnopolskie Mistrzostwa Służby Więziennej w Triathlonie. Do udziału zgłosiło się 46 zawodników, w tym dwie reprezentantki płci pięknej. Triathlon to kombinacja trzech dyscyplin: pływania, jazdy na rowerze i biegania. Od kilkunastu lat należy do sportów olimpijskich. Na całym świecie tysiące triathlonistów mierzy się w zawodach o różnej specyfice – od sprintu po ultraman. W związku z rosnącą popularnością triathlonu wśród funkcjonariuszy SW zawody rozegrano na dystansie zbliżonym do ka-



tegorii sprint – połowa standardowego dystansu olimpijskiego: 750 m pływania, 21 km jazdy rowerem i 3,5 km biegu.

Rywalizacja stała na wysokim poziomie, a czas zwycięzcy: 1 godz. 1 min 11 s budzi sportowy podziw i uznanie. Klasyfikacja mistrzostw:

– kategoria mężczyzn: pierwsze miejsce – Grzegorz Pietryka, Zakład Karny nr 2 w Grudziądzu, drugie – Damian Zdun, Zakład Karny w Kaliszu, trzecie – Piotr Marszałek, Zakład Karny w Jastrzębiu-Zdroju.

– kategoria kobiet: pierwsze miejsce – Alicja Balarzyn, drugie – Kinga Złonkiewicz, Zakład Karny w Tarnowie-Mościcach.

tekst i zdjęcia **Jacek Zwierzchowski**



Jubileuszowy turniej z piknikiem

W Bestwince k. Bielska-Białej odbył się X Turniej Piłki Nożnej o Puchar dyrektora Aresztu Śledczego w Bielsku-Białej i przewodniczącego Zarządu Okręgowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa w Katowicach. Impreza od 10 lat stanowi okazję do integracji środowiska służb mundurowych i promowania zasad sportowej rywalizacji. Tegoroczny, jubileuszowy turniej patronatem objęli płk Mirosław Gawron, dyrektor okręgowy SW w Katowicach i Jarosław Migas, przewodniczący katowickiego ZO NSZZFiPW. 31 maja do rywalizacji stanęło 13 drużyn, reprezentujących funkcjonariuszy z rejonu Podbeskidzia i Śląska. Osiem ekip stanowiły zespoły więźniaków z okręgu katowickiego. Składy wystawiły areszty śledcze w: Bielsku-Białej (dwie drużyny), Gliwicach, Katowicach, Sosnowcu i zakłady karne w: Cieszynie, Herbach i Lublińcu. Pozostałe zespoły biorące udział w turnieju to przedstawiciele bielskiej Państwowej Straży Pożarnej, 18. Batalionu Powietrznodesantowego, Specjalnego Pododdziału Prewencji Policji w Bielsku-Białej oraz katowickiego wydziału konwojowego Komendy Wojewódzkiej Policji. Przy sprzyjającej pogodzie



w wyniku zaciętych rozgrywek wyłoniono zwycięzców:

I miejsce – 18. Batalion Powietrznodesantowy z Bielska-Białej,
II miejsce – Komenda Wojewódzka Policji w Bielsku-Białej,
III miejsce – Zakład Karny w Herbach.

Równoległe do turnieju piłkarskiego odbywał się piknik rodzinny. Dzięki zaangażowaniu organizatorów i wsparciu sponsorów przygotowano wiele atrakcji, w tym gry i zabawy dla dzieci: dmuchane zjeżdżalnie, malowanie twarzy, konkursy sprawnościowe. Najmłodszy z ciekawieniem oglądali wnętrze wozu strażackiego. Kapela zespołu pieśni i tańca Pilsko (prowadzonego przez funkcjonariusza bielskiego aresztu śledczego) wystąpiła z koncertem, wieczorem zaś uczestnikiem pikniku grała do tańca orkiestra.

tekst i zdjęcie **Ewa Pysz**

Nie tylko wspomnienia



Już po raz czwarty kilkudziesięcioosobowa grupa wykładowców i absolwentów COSSW w Kaliszu postanowiła się spotkać, by przywołać wspomnienia wspólnie spędzonych podczas szkolenia miesięcy, ale też porozmawiać o aktualnych zadaniach więziennictwa. Trzydniowy zjazd odbył się w Górach Opawskich. W programie znalazł się czas na zwiedzenie atrakcji rejonu, w tym położonych na terenie Czech Gór Złotych, a także zapoznanie się z dzisiejszymi problemami pracy penitencjarnej, dzięki życzliwości dyrektora Zakładu Karnego w Nysie, który zaprezentował nam kierowaną przez siebie jednostkę.

Podkreślić należy, że spotkania mają formułę otwartą i każdy, kto pragnie spędzić kilka dni w towarzystwie dawno niewidzianych wykładowców czy kursowych kolegów może to uczynić, zgłaszając akces do znanego chyba wszystkim polskim penitencjarystom, płk. Bogdana Nowaka, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego. Następnym zjazdem wykładowców i absolwentów kaliskiego COSSW planowany jest w przyszłym roku w Górach Świętokrzyskich.

tekst i zdjęcie **Jacek Matrejek**

Też tam byliśmy

Wśród uczestników uroczystości kanonizacyjnych św. Jana Pawła II w Rzymie, oprócz wspomnianych w nr. 6 „Forum Penitencjarnego” pielgrzymów z okręgów olsztyńskiego, opolskiego, poznańskiego i wrocławskiego, znalazła się także delegacja Zarządu Okręgowego NSZZFiPW w Rzeszowie razem ze studentami Koła Penitencjarnego Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie, przedstawicielami Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego oraz członkami podkarpackiego „Strzelca”. Poza udziałem w uroczystościach na placu św. Piotra w Rzymie



odwiedzili oni Padwę, Wenecję, a w przeddzień 70. rocznicy zdobycia przez polskich żołnierzy Monte Cassino złożyli wieniec na polskim cmentarzu wojennym.

tekst i zdjęcie **Dariusz Fudali**

Satyra poza krawędzią 2014

13 czerwca w Muzeum Kinematografii w Łodzi odbył się wernisaż IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Satyra poza krawędzią”. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem



objęli m.in. Marek Biernacki, Minister Sprawiedliwości, gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, Jolanta Chełmińska, wojewoda łódzki. Na konkurs wpłynęło 186 prac z całej Polski i z zagranicy (np. z USA). Oceniało je jury: przewodniczący prof. Zdzisław Olejniczak, dziekan Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, prof. Zbigniew Bajek, prof. krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, płk Marek Lipiński, dyrektor okręgowy SW w Łodzi i płk Dariusz Ladrę, dyrektor Aresztu Śledczego w Łodzi.

Zwycięzcy IX edycji konkursu:

– Kategoria I: Profesjonalni i nieprofesjonalni karykaturzyści i rysownicy
pierwsze miejsce – Sławomir Łuczniński, drugie – Zbigniew Piszczako, trzecie – Szczepan Sadurski.

– Kategoria II: Funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej
pierwsze miejsce – Renata Krupa „Remi”, wyróżnienie – Przemysław



Groński „Gronik”, wyróżnienie – Tomasz Duda.

– Kategoria III: osadzeni w zakładach karnych i aresztach śledczych
pierwsze miejsce – Artur Przytuła, drugie – Kamil Michalec, trzecie – Łukasz Marciniak.

Prace obrazują różne aspekty życia więziennego widziane z trzech perspektyw – oczami funkcjonariuszy, osadzonych, a także tych, którzy obserwują ten świat spoza więziennego muru. Wiele prac nawiązuje do sytuacji politycznej w kraju i na świecie.

Do zobaczenia za dwa lata!

Magdalena Morawska
zdjęcia **Paweł Dobrowolski**
Mirosław Baranowski

Śląskie szkolenie

Na strzelnicy przy Zakładzie Karnym w Jastrzębiu-Zdroju zorganizowano szkolenie ochronne w zakresie konwojowania i technik działań interwencyjnych. Przeprowadzono również ćwiczenia z przeciwdziałania napaści lub usiłowania napaści na funkcjonariusza lub pracownika w czasie wykonywania obowiązków służbowych ze szczególnym uwzględnieniem umiejętności samoobrony kobiet i mężczyzn zatrudnionych w działach pozaochronnych. Uczestnikami szkolenia byli funkcjonariusze i pracownicy zakładów karnych w: Jastrzębiu-Zdroju, Cieszynie, Raciborzu, Zabrze i Aresztu Śledczego w Bielsku-Białej. Zajęcia prowadzili instruktorzy szkolenia ochronnego z OSSW w Kulach: por. Zbigniew Szkopiak, por.



be...z pudła
Marcin Kaptacz, st. kpr. Mikołaj Cierpiot.
W trakcie szkolenia przedstawiciele firmy Kolter z Częstochowy zaprezentowali m.in. pistolet alarmowy P99 Walther

kal. 6 mm oraz alarm osobisty. Miłym akcentem było podziękowanie za wieloletnią współpracę ze strony funkcjonariuszy katowickich grup konwojowych por. Zbigniewowi Szkopiakowi, instruktorowi OSSW w Kulach, przechodzącemu na emeryturę. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za aktywny udział w ćwiczeniach, kierownikowi za poparcie inicjatywy, NSZZFiPW w Zakładzie Karnym w Jastrzębiu-Zdroju za poczęstunek oraz grupie pasjonatów z ŻK w Jastrzębiu-Zdroju i Raciborzu, dzięki zaangażowaniu których szkolenie doszło do skutku.

Dariusz Cichoń
zdjęcie **archiwum**

Ten, który widział zło

Areszt Śledczy w Warszawie-Białołęce jako pierwszy w okręgu warszawskim przystąpił do realizacji projektu edukacji dla skazanych. Ideą jest ukształtowanie postaw obywatelskich w oparciu o historię ocalałych z obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

W ramach przedsięwzięcia jednostkę odwiedza 79-letni Henryk Duszyk, prezes Mazowiecko-Podlaskiego Stowarzyszenia Pomocy Byłym Więźniom Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych, Gett i Więzień Gestapo oraz członek wielu podobnych organizacji. Jako 9-latek razem z swoją rodziną – ojcem, macochą i młodszą siostrą trafił do Oświęcimia. Tam ich rozdzieliło. Ojca widział później jeszcze tylko raz, kiedy ten, ryzykując życiem, przyszedł zobaczyć małego Henia w jego baraku. Niedługo potem zginął. – Otrzymałem numer 192692, odtąd to było moje nazwisko – wspomina pan Henryk. Zaznał mnóstwo cierpienia, był bity, głodzony, upokarzany. Widział rzeczy, o których żadne dziecko nie powinno nawet wiedzieć. Mimo tak tragicznych przeżyć nie sprawia

wet porównywać swojego więziennego życia do tego, jakie było jego udziałem. – Nie

ma porównania z moją sytuacją, takich ludzi niedługo nie będzie, trzeba docenić to, że chcą się z nami dzielić trudnymi przeżyciami – mówi osadzony Norbert Dworakowski. Skazany Andrzej Miąkowski dodaje, że więzienie i obóz to tak jak niebo i piekło. Wszyscy zgodnie przyznają, że tego rodzaju konfrontacje są potrzebne, że chętnie biorą w nich udział.

Spotkania z jedną z niewielu osób ocalałych z obozu koncentracyjnego są częścią programu readaptacji społecznej „Ocali od zapomnienia – Auschwitz-Birkenau – historia, edukacja obywatelska”, do którego przystąpiło 97 osadzonych białołęckiego aresztu. Sam program jest konsekwencją porozumienia o współpracy z wartogą między płk Anną Osowską-

Rembecką, dyrektorem okręgowego inspektoratu w Warszawie i dr. Piotrem Cywińskim, dyrektorem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Zajęcia dla osadzonych wzbogaciły

projekcje filmów dokumentalnych oraz wystawa, składająca się z 30 plasz, na których chronologicznie pokazano dzieje obozu w Oświęcimiu. Ekspozycję prezentowano we wszystkich jednostkach okręgu warszawskiego.

Pomysł prowadzenia lekcji historii o tej tematyce narodził się w OISW w Krakowie. Szerzej będziemy na ten temat pisać w kolejnych numerach „Forum Penitencjarnego”.

Aneta Łupińska
zdjęcia **Aneta Łupińska, Edyta Kulesza**





Nowe wNET przyjdzie, cz.I

Nasza praca nie polega na jej wykonywaniu, ale na jej dokumentowaniu... Tak do końca chyba nie jest, choć w ustach osób oceniających system, na którym przyszło im na co dzień pracować, pojawiają się i takie zarzuty. Czy mają rację? Może to świat się zmienia, a oni nie nadążają? Ale pytani czy wyłączyć program, zgodnie odpowiadają: absolutnie nie!

Noe.NET zmienił pracę w więziennictwie. Na początku budził protest i pretensje, że chociaż pracy mamy dużo, jeszcze się nam jej dodaje, gdy jednak okazało się, że może pomóc i zdjąć z barków część obowiązków, został zaakceptowany. Lata mijają a system Centralna Baza Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET coraz bardziej się rozwija, przejmując stopniowo wiele uciążliwych obowiązków, dotychczas zajmujących funkcjonariuszy. Instrukcje korzystania i pracy w poszczególnych modułach mają po kilkadziesiąt stron. W module Jednostka Penitencjarna w menu jest 16 pozycji, a w module penitencjarnym 30, z których każda daje od trzech do kilkunastu możliwości podejmowania różnych działań. Potencjał programu zaczęli dostrzegać nawet największy sceptycy, młodzi funkcjonariusze już nie wyobrażają sobie bez niego prowadzenia dokumentacji osadzonych.

Umowa z firmą świadczącą wsparcie techniczne i wprowadzającą do programu modyfikacje kończy się 23 sierpnia br. Na ogłoszony przetarg wpłynęły trzy oferty. Konkurs jest dwustopniowy, teraz trwa jego druga część. Finalizacja i podpisanie nowej umowy spodziewane jest do końca lipca. Jeśli cena zaoferowana będzie za wysoka, wtedy procedura zostanie powtórzona, ale też prawdopodobnie w zakresie umowy trzeba będzie wykreślić przynajmniej część proponowanych modyfikacji. Niepodpisanie umowy w przewidywanym terminie nie oznacza wyłączenia systemu. Firma dotychczas świadcząca usługę wystawia dwuletnią gwarancję na swe prace. Usługę czasowego wsparcia technicznego na okres do podpisania nowej umowy służba negocjuje z oferentami z wolnej stopy (bezpzetargowo). W przygotowanym dokumencie zaproponowano 200 modyfikacji do wykonania w ciągu czterech lat,

oraz możliwość zlecenia wykonania do 100 dodatkowych w tej samej cenie. W ramach umowy jest też całodobowe wsparcie techniczne.

Nie sobie, nie muzom

Baza danych programu Noe.NET jest własnością Służby Więziennej, usytuowana ją w budynku Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Użytkownicy łączą się z nią za pośrednictwem przeglądarki intranetowej. Na architekturę aplikacji Noe.NET składa się warstwa interfejsu, aplikacji oraz bazy danych.

Program wspomaga obsługę jednostek penitencjarnych w wielu obszarach, np.:

- prowadzenia ewidencji osadzonych (informacje dotyczące danych personalnych, o zwolnieniu i przyjęciu z aresztu śledczego lub zakładu karnego, okresy pobytu w jednostkach penitencjarnych, przepustkach),
- prowadzenie ewidencji jednostek penitencjarnych,
- tworzenie zestawień i statystyk dotyczących osadzonych,
- wymiana informacji z innymi systemami informatycznymi.

Dostęp do systemu Noe.NET mają funkcjonariusze i pracownicy służby z poziomu podstawowych jednostek penitencjarnych, okręgowych inspektoratów SW oraz CZSW. Regulują to zarządzenia Dyrektora Generalnego Służby Więziennej: nr 78/10, 79/10 z 2 listopada 2010 r. oraz 23/11 i 24/11 z 25 marca 2011 r. Dane zgromadzone w bazie udostępniane są również podmiotom realizującym zadania publiczne. Na mocy stosownych porozumień korzystają z nich Policja, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratura, sądy. Ponadto Dyrektor Generalny Służby Więziennej przekazuje informacje o osobach pozbawionych wolności do Krajowego Rejestru Karnego w zakresie określonym w ustawie z 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym. Zakres udostępnianych danych jest uzależniony od zmieniających się przepisów prawa regulujących te zagadnienia oraz rozwoju funkcjonalnego systemu Noe.NET.

Aplikacja zawiera wiele elementów ze sobą powiązanych i tak skonfigurowanych, by wspierać użytkowników i zapewnić jednakowe wprowadzanie danych, nienaruszające spójności systemu, zgodnie z procedurami i przyznanymi uprawnieniami. To co zostało wprowadzone i zapisane, jest natychmiast widoczne przez innych użytkowników (system działa on-line). Tak zwane role (grupy uprawnień dające możliwość uruchamiania poszczególnych elementów menu Noe.NET) przydzielane są na poziomie centralnym, zgodnie z zasadami określonymi w zarządzeniu nr 78/10. W rolach zdefiniowane są obiekty (podmoduły), do których dana osoba ma dostęp i zakres uprawnień z jakich może korzystać. Uprawnienia do korzystania z systemu są inne dla funkcjonariusza działu ewidencji, inne dla działu penitencjarnego, jeszcze inne dla dyrektora jednostki podstawowej. Ten sam funkcjonariusz w różnych modułach może mieć różny zakres uprawnień. Na dziś karty dostępu do systemu wydano 24 tys. osobom. Każdy osadzony ma swój indywidualny numer IDO i osoby mające dostęp do Noe zgodnie ze swymi uprawnieniami mogą za pomocą odpowiednich narzędzi (przeglądarek) zapoznać się z jego danymi.

Liczba wprowadzanych informacji i czas temu poświęcony jest uzależniony od rodzaju działu. Oprócz danych tekstowych w systemie można umieszczać skany dokumentów, fotografie, a w niedalekiej przyszłości również pliki multimedialne.

Przyciężka, skomplikowana, niezatapialna

Funkcjonalność systemu opiera się na wielu automatyzmach, które mają na celu przede wszystkim zwiększenie ergonomii i komfortu pracy użytkownika. Po prostu pewne rzeczy program ma robić sam. Wprowadzenie danych zajmuje mnóstwo czasu, ale potem jest już dużo łatwiej.

System Noe.NET składa się z modułów i narzędzi (programów) je obsługujących: przeglądarek, kalendarzy, wyszukiwarek, kreatorów i analizatorów.

- Przeglądarki służą do przeglądania dostępnych danych,
- kalendarze pomagają w ustanowieniu chronologii koniecznych czynności,
- wyszukiwarki podstawowe, globalne i tematyczne do wyszukiwania według zadanych właściwości,
- kreatory służą do wprowadzania informacji, modyfikowania istniejących danych lub ich usuwania. To, czy da-

ny użytkownik ma dostęp do kreatora i w jakim zakresie może się nim posługiwać, jest zależne wyłącznie od przyznanego mu uprawnień,

- analizatory mają na celu pokazanie zestawień danych, wskazanie nieprawidłowości.

Skomplikowane zestawienia sporządzane są w programach Crystal (dostęp w CZSW) oraz Repos, dostępnym dla wszystkich użytkowników. Za pomocą tego programu korzystając z danych Noe można generować raporty. Proste zestawienia statystyczne sporządza się w oparciu o kalendarze. Podstawową częścią Noe są moduły, zbiory danych związane z poszczególnymi aspektami wykonywania kary pozbawienia wolności. W systemie umieszczono następujące: Jednostka Penitencjarna, Ewidencyjny, Transportowy, Ochronny, Penitencjarny, Prawny, Medyczny, BIS, Obsługi słowników, Udostępniania danych, Korekty danych oraz Komunikator, Narzędzia i inne. W menu głównym, na samym początku widnieją trzy wyszukiwarki: podstawowa, osób (globalna) i pocztowa.

W poszczególnych modułach znajdują się mniejsze elementy, wspomniane już przeglądarki, kalendarze, wyszukiwarki, kreatory, analizatory oraz obiekty przez niektórych nazywane podmodułami czy też zagadnieniami tematycznymi. Odpowiadają one wszelkim zdarzeniom związanym z pobytom osadzonych w jednostce penitencjarnej. Logika i budowa poszczególnych części jest wspólna dla całego systemu Noe.NET. Graficznie wygląda to tak, że po prawej stronie znajduje się panel, na którym wyświetlane są wszystkie obiekty z zawartością, czyli prezentacja danych. Po lewej stronie znajduje się rozwijalne drzewo menu, umożliwiające dostęp do poszczególnych obiektów.

Bezpieczeństwo danych zapewnione jest za pomocą limitowanego dostępu do programu, ściśle określone uprawnienia poprzez nadanie roli zgodnej z potrzebami na danym stanowisku. Użytkownik programu otrzymuje kartę kryptograficzną i kod PIN. Połączenia są szyfrowane, a każdy krok w bazie danych jest rejestrowany: śledzenie kroków, wyszukiwanie danych, wszelkich wpisów, usunięć i modyfikacji. Ograniczenie dostępu ma na celu ochronę danych przed nieupoważnionym dostępem oraz uniemożliwienie dokonywania dowolnej korekty danych nawet przez osobę, która te dane wprowadziła. Wszelkie dokumenty wytworzone w systemie na końcu wiersza mają stopkę z nazwą jednostki, ►



► w której dokonano zapisu, nazwą użytkownika, datą i godziną. Kopie bezpieczeństwa danych robione są codziennie. Ciągłość pracy systemu zapewnia wydajny UPS oraz od tego roku własny agregat prądotwórczy.

Maszyneria pokładowa

Różne zdarzenia dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności zostały przyporządkowane czynnościom poszczególnych służb i umieszczono je w odpowiednich modułach. Moduły systemu nie pokrywają się w 100 proc. z działami służby występującymi w jednostkach penitencjarnych. Są takie zdarzenia czy też czynności, które wymagają współdziałania kilku działów i tam dane we właściwym zakresie mogą wprowadzać także osoby z innych działów. Np. obiekt, w którym rejestruje się wypuszczenie kogoś na przepustkę. Znajduje się on w module Jednostka Penitencjarna. Komisja penitencjarna najpierw musi wyrazić zgodę, ktoś musi to wprowadzić, odnotować wyjście, powrót, zaangażowane są przez te czynności dział:

penitencjarny, ochronny, ewidencyjny. Albo zdarzenia nadzwyczajne, choć ten moduł obsługuje dział

ochronny, fakt niebezpiecznych zdarzeń wpływa na całą jednostkę.

Jednym z większych są obecnie Moduł Penitencjarny oraz Medyczny, ostatnio mocno rozbudowywany. Wielkość ich korzystnie wpływa na szerszą i szybszą dostępność danych o osadzonych, ale przysparza pracy.

Przyjrzyjmy się poszczególnym modułom i niektórym występującym w nich obiektom, co pozwoli zdać sobie sprawę z rozległości programu.

Moduł Jednostka Penitencjarna, zawiera komplet informacji o danej jednostce: jej wielkości, liczbie pomieszczeń, ich przeznaczeniu i zaludnieniu. Są tu dane o osobach powiązanych (ze względu na czynności procesowe niemogących przebywać w jednej celi), jak również o pojazdach będących w dyspozycji czy wyżywieniu osadzonych (w niedalekiej przyszłości będzie prawdopodobnie funkcjonowało jako odrębny moduł). Obiekty w nim występujące to m.in.: Zakwaterowanie osadzonych, zajmuje się tym dział ewidencyjny, Paczki osadzonego, Widzenia, Zdarzenia nadzwyczajne – te trzy obiekty obsługiwane są przez funkcjonariuszy działu ochrony. Wyżywienie osadzonych to dział kwaterm-

strzowski. Innymi obiektami zajmuje się dział ewidencji czy z poziomu CZSW Biuro Informacji i Statystyki (BIS).

Moduł Ewidencyjny to jedna z większych części programu. Znajdują się tu dane osobowe więźniów (z opisem identyfikacyjnym, dokumentami i zdjęciem), adresy rodziny i osób bliskich, informacje związane z przyjęciem do jednostki wraz z niezbędnymi autoryzacjami. Umieszcza się tu orzeczenia sądowe i informacje dotyczące toczących się postępowań, np. kalendarze czynności procesowych, terminy zwolnień i przerw w karze, informacje o wszelkich pobytach poza jednostką, przepustkach i pobytach pod konwojem. Poszczególne obiekty to m.in.: Przyjęcie do jednostki, Wydana akt osobowych, Zwolnienia.

Moduł Transportowy obejmuje całość zagadnień związanych z wykorzystaniem pojazdów służbowych do przewozu więźniów. Szczegółowo odnotowuje się tu wszelkie fakty związane z transportami osadzonych między jednostkami, trasy konwojów, kryteria, jakie o tym decydowały czy liczbę przejechanych kilometrów. Przykładowe obiekty to np. Analizator transportowy, Kryteria transportowe.

Moduł Ochronny wspomaga bezpieczeństwo wykonywania kary pozbawienia wolności wobec więźniów, społeczeństwa oraz bezpieczeństwo funkcjonariuszy i pracowników SW. Są tu informacje o osobach zakwalifikowanych jako „niebezpieczne”, stosowaniu środków przymusu bezpośredniego i dane dotyczące zdarzeń nadzwyczajnych. Obiekty to np.: Niebezpieczni, Pseudonimy, Środki przymusu bezpośredniego.

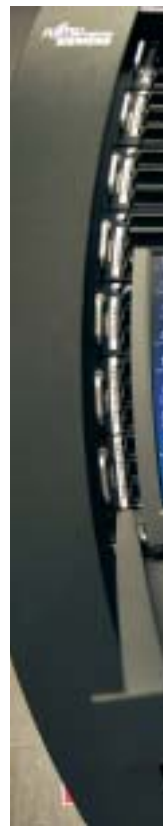
Moduł Penitencjarny to blok informacji zawierający wszystko, co dotyczy więźnia w jednostce penitencjarnej, jego aktywności i działań wobec niego podejmowanych. Jest tu dokładny opis osadzonego i jego środowiska, w tym rodziny, występujących w jego otoczeniu patologii, chorób psychicznych, nałogów, przynależności do podkultury więziennej, a także wpisy o pracy resocjalizacyjnej czy terapeutycznej prowadzonej wobec osoby pozbawionej wolności, fakty dotyczące jego zachowania w jednostce, kontaktów interpersonalnych, uczestnictwa w ofercie resocjalizacyjnej, k.o., duchowej, sportowej, nagrody i kary, wnioski z badań psychologiczno-penitencjarnych, oceny okresowe, opinie, notatki osobopoznawcze i decyzje komisji penitencjarnej, dane odnośnie udzielonej pomocy postpenitencjarnej i odbytych widzeń, wnioski o warunkowe przedterminowe zwolnienie. To co dzieje się w realnym świecie, na oddziale jest dokładnie odzwierciedlone w systemie. Przykładowe obiekty to np.: Rozmowy psychologiczne, Dysfunkcje rodziny, Cechy penitencjarne, Kary dyscyplinarne, Komisje Penitencjarne osadzonego.

Moduł Prawny gromadzi dane dotyczące skarg i prośb osadzonych. Są tu daty wpływu, przekazania i właściwości (jaki urząd, organizacja czy stanowisko) konieczne do rozpatrzenia danej sprawy. Odnotowuje się kolejne etapy jej załatwiania i wynik. Przykładowym obiektem może być np. Skargi, prośby i wnioski osadzonego.

Moduł Medyczny zawiera informacje opisujące stan zdrowia więźniów, odnotowuje wszelkie epizody medyczne, dane dotyczące schorzeń i ich leczenia, pobytów w szpitalach, leczenia ambulatoryjnego, wykonanych badań, zalecane diety, wykonane szczepienia i leczenie stomatologiczne. Są kalendarze badań i skierowań na konsultacje i zabiegi, orzeczenia sądowo-psychiatryczne oraz dane dotyczące zgonów. Przykładowe obiekty to m.in. Badania laboratoryjne, Schorzenia przewlekłe, Leczenie ambulatoryjne i szpitalne czy Leczenie na wolności.

W **module BIS** znajdują się duplikaty danych osobowych i historia pobytów więźniów w jednostkach penitencjarnych. Sporządza się tu statystyki związane z wykonywaniem kary pozbawienia wolności i z funkcjonowaniem jednostek, potwierdza autentyczność danych (przeprowadzana jest ich autoryzacja). Przykładowe obiekty to np. Orzeczenie archiwalne, Pobyty.

Moduł Obsługi Słowników zawiera słowniki potrzebne do obsługi wszystkich innych modułów (wpisywania terminów zgodnych z dopuszczonym kluczem do odpowiednich rubryk).





Moduł Udostępniania Danych służy do przygotowywania odpowiedzi na zapytania dotyczące osób osadzonych ze strony Krajowego Rejestru Karnego czy prokuratury.

Moduł Korekty Danych zawiera dziewięć tabel odpowiadających istniejącym w programie modułom.

Zdecydowana większość informacji pojawia się w systemie dzięki funkcjonariuszom i pracownikom jednostek podstawowych. Wprowadzają oni prawie wszystkie dane o osadzonym oraz te dotyczące jednostek. I to jest 99 proc. tego, co zawiera baza danych. Istotna jest poprawność wprowadzanych informacji, mają odpowiadać rzeczywistym zdarzeniom. W jednostkach podstawowych i na poziomie okręgowych inspektoratów odpowiada za to grupa ludzi. Nadzorują prawidłowość wpisów. – Praca, którą wykonują jest niezwykle cenna i potrzebna. Trzeba podkreślić wagę tego, co robią, zwłaszcza że przeważnie dzielą te obowiązki z innym zakresem czynności służbowych – wyjaśnia ppłk dr Grzegorz Kosiński z Biura Penitencjarnego CZSW.

Na poziomie okręgowych inspektoratów, podobnie jak w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej funkcjonariusze pracujący w systemie Noe.NET wykonują przeważnie czynności monitorujące, analityczne i kontrolne. Choć np. w przypadku transportu osadzonych specjalista w okręgu pełni tu rolę decydenta i koordynatora. Również ewidencjonista wykonuje w okręgu akceptacje dla części działań związanych z pomieszczeniami w jednostkach mu podległych. Specjaliści ds. skarg w okręgowym inspektoracie rejestrują, rozpatrują i kierują pisma do odpowiednich instytucji, są także instancją odwoławczą. Natomiast specjaliści z poszczególnych działów pracujący w Centralnym Zarządzie mają w swych kompetencjach nadzór nad działaniami służby, która im podlega na terenie całego kraju. Za pomocą programu Noe prowadzą analizę dostępności i sprawności zarejestrowanego w systemie mienia, sporządzają projekty modyfikacji systemu czy jak Biuro Służby Zdrowia, dokonują akceptacji czynności (zgoda na transporty ze względu na stan zdrowia osadzonego i zapewnienia w nowym miejscu odpowiedzialnej opieki medycznej). W BIS-ie autoryzują dane osadzonych, uzupełniają pozycje słownikowe. Biuro Informatyki i Łączności zawiaduje całym Noe. NET, udziela wsparcia, przygotowuje modyfikacje, pilnuje testów i wprowadza nowe wersje programu.

Grzegorz Korwin-Szymanowski
zdjęcia **Piotr Kochański**

Bezkrytycznie o Noe.NET?

Luki w systemie i błędy są na bieżąco korygowane. Narzekania użytkowników na nowe rozwiązania są oczywiste w początkowym okresie (konieczność przeorganizowania pracy, zmiany przyzwyczajzeń, dodatkowych szkoleń). Potem jednak korzystający z systemu nie wyobrażają sobie, że mogliby bez niego się obyć.



Noe ciągle rodzi pytania, czasem nawet niechęć. Aby poznać i zrozumieć oczekiwania osób korzystających z programu, mjr Mirosław Korczyński kierownik zespołu ds. rozwoju systemu Centralna Baza Danych Osób Pozbawionych Wolności Noe.NET rozpuścił internetowe wici. W ankiecie, którą wypełniło ponad 4 tysiące funkcjonariuszy i pracowników korzystających z programu, zamieścił wiele pytań i dał możliwość przedstawienia problemów stwarzanych przez program.

Respondenci odpowiedzieli m.in. na poniższe kwestie:

Program Noe.NET jest dostosowany do Pana (i) potrzeb	Tak i raczej tak	78 proc.
	Nie i raczej nie	10 proc.
Program Noe.NET posiada wszystkie potrzebne funkcje	Tak i raczej tak	59 proc.
	Nie i raczej nie	26 proc.
Dzięki systemowi Noe.NET ilość przetwarzanych dokumentów w formie papierowej zmniejszyła się	Tak i raczej tak	33 proc.
	Nie i raczej nie	53 proc.
System Noe.NET usprawnił realizację zadań służbowych	Tak i raczej tak	67 proc.
	Nie i raczej nie	17 proc.
Program Noe.NET jest łatwy w obsłudze	Tak i raczej tak	77 proc.
System Noe.NET pozwala na szybsze i skuteczne korzystanie z danych przetwarzanych w tym systemie	Tak i raczej tak	85 proc.

Ponieważ program budzi wiele pytań, narzekań, wątpliwości, twórca ankiety poprosił o wskazanie modułów i zagadnień wymagających poprawy. Taką chęć zadeklarowało 43 proc. badanych, 57 proc. nie zgłosiło takiej potrzeby.

Pytani o rodzaj proponowanych zmian, najczęściej wskazywali:

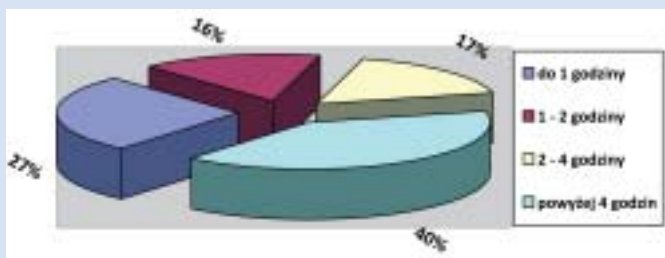
- Dotyczące modułu transportowego – 61 proc.
- Wprowadzenie informacji o źródle, z którego system czerpie zbierane informacje – 1 proc.
- Brak możliwości druku przepustek – 1 proc.
- Kryteria transportowe, generowanie danych do celów statystycznych – 1 proc.

Poza wymienionymi zagadnieniami, pod którymi podpisało się (oprócz tych dotyczących modułu transportowego) tylko po kilkudziesięciu respondentów, w ankiecie pojawiło się ►

► kilkaset pojedynczych pomysłów zmian i udogodnień. Propozycje usprawnień zgłosiło tylko 12 proc. respondentów i, jak oceniają zainteresowani, tylko połowa z nich została wdrożona w systemie. Potrzebę szkoleń z programu Noe.NET zgłasza 65 proc. biorących udział w badaniu.

Ankiety wypełniło 74 proc. mężczyzn i 26 proc. kobiet. 97 proc. to funkcjonariusze, a 3 proc. pracownicy cywilni. 98 proc. służy/pracuje w jednostkach penitencjarnych. Stanowiska kierownicze zajmuje 13 proc. respondentów. Ponad 80 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym i wyższym zawodowym. Staż pracy 5-15 lat zadeklarowało 60 proc. badanych. Reprezentują wszystkie działy służby, ale najwięcej, po ok. 30 proc., dział ochrony i penitencjarny.

Badanym korzystanie z systemu zajmuje codziennie:



Jak możemy zauważyć, głosy krytyczne wobec Noe.NET nie przekładają się na liczbę osób zainteresowanych jego udoskonaleniem. Zagadnień, które chciałyby zmienić większa grupa korzystających z programu, jest tylko kilka. Jak widać z liczby pojedynczych zgłoszonych pomysłów, niektórzy wnikliwie analizują system i potrafią wypowiedzieć swoje potrzeby.

Bez Noego nie ma życia

Gdy w jednostkach podstawowych zaczyna się rozmowę o programie, emocje przeważnie rosną. Nie wszystko się podoba, użytkownicy widzą błędy i niedomagania, ale jak powiedziała jedna z funkcjonariuszek, „bez Noego nie ma życia”. Zalety są doceniane, lecz jak to w życiu bywa, do dobrego łatwiej się przyzwyczaić, niż na co dzień znosić niedogodności. Generalnie system jest nieporównywalnie częściej chwalony niż ganiony i w porównaniu do jego oceny sprzed trzech lat, gdy poprzednio pisaliśmy o Noe.NET, opinie są zdecydowanie bardziej pozytywne. Poniżej przedstawiamy „głos ludu”, przemyślenia zebrane w kilkunastu jednostkach, w działach penitencjarnym, u ewidencjonistów, transportowców, żywieniowca, ochroniarzy, pokazujące odbiór systemu wśród części funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa.

+ Plusy:

- komplet informacji w jednym miejscu,
- przejrzyste kalendarze, pozwalające szybko wydobyć wszelkie informacje,
- praktycznie wyeliminowana sprawozdawczość,
- intuicyjność postępowania się programem,
- ślad po każdej interwencji, po każdym zdarzeniu,
- przyspieszenie pracy, natychmiastowy dostęp do danych o osadzonym (np. informacje dotyczące wcześniejszej karalności pomocne przy rozmieszczaniu w celach),
- znakomity moduł transportowy, wszelkie informacje o więźniu, który wkrótce przybędzie do jednostki, dostępne są przed jego przyjazdem, nie ma pomyłek przy transportach,
- automatyka pewnych czynności, np. zgłoszenie do transportu, zastrzeżenia czy skończyły się np. czynności procesowe,
- natychmiastowość danych odnośnie zdarzeń nadzwyczajnych i użycia środków przymusu bezpośredniego,
- łatwość odnajdywania potrzebnych terminów, np. warunkowego zwolnienia, przepustek,
- ułatwienie rozmowy wstępnej,
- dobrze działająca zakładka „zakaz kontaktowania się”,
- przydatność przy rozmieszczaniu osadzonych,
- bardzo pomocny moduł BIS, dostępne są dane o wszystkich poprzednich pobytach osadzonego w jednostkach penitencjarnych, nawet sprzed wielu lat,
- możliwość podglądu co się dzieje z więźniem na terenie całego kraju,

- ułatwianie szukania zatrudnienia dla osadzonych i fachowców do jednostek penitencjarnych (pozwala na użycie złożonych kryteriów poszukiwań),
- poszczególne obiekty, np. zobowiązania finansowe osadzonego, bardzo ułatwiają pracę.



Plusy w minusach i minusy w plusach:

- system jest dobry, ale umożliwia inwigilację, dla kierowników działów jest to zaletą (możliwość podglądu pracy wychowawców), ale dla ich podwładnych – wadą,
- umożliwia ocenę pracy, co może być źródłem zarówno pochwały, jak i nagany.



Minusy:

- „Wielki Brat”, każdy może być „inwigilowany” w każdej chwili, narzędzie kontroli (człowiek się stara, ale zawsze jakieś błędy są), służy głównie kontrolującemu, a nie ułatwieniu pracy z osadzonym,
- zbyt wolne łącza, zawieszanie się programu,
- rozbudowany system danych czyni z wychowawcy informatyka, urzędnika,
- za dużo czasu poświęca się pisaniu, za mało osadzonego, ważniejsza od żywego człowieka staje się wypełniona rubryka w systemie,
- obciąża dodatkową pracą, konieczność wprowadzania wielu danych, rzeczy szczegółowych, które kiedyś były tylko w wersji papierowej, np. opinie sądowe, teraz system wymaga wpisania ich również do Noe, to dodatkowa praca,
- dublowanie dokumentacji, informacje są w systemie i na papierze,
- brak autoryzacji danych w sobotę,
- wymóg natychmiastowego wprowadzenia danych, co nie zawsze jest możliwe czy uzasadnione,
- mała możliwość poprawiania błędów, przejęczyzeń, ewidentnych omyłek, a wnioski modyfikacyjne są trudne same w sobie jako dokument,
- za mało szkoleń o systemie, instrukcje korzystania z programu powinny być dokładniejsze,
- słownik zawodów oparty jest na nieco sztucznej klasyfikacji GUS,
- problem z dzieleniem tekstu, trzeba wkładać go w kawałkach liczących po 4000 znaków,
- mniejsza przejrzystość kart z danymi niż w wersji papierowej,
- części informacji nie ma w Noe tylko w aktach np. o odrzuconych prośbach o widzenie, wywiad środowiskowy (do systemu wchodzi podstawowe informacje), konieczne jest sprawdzanie akt papierowych,
- więcej cech penitencjarnych, kiedyś było ich kilka teraz kilkanaście,
- źle rozwiązane grupy aktywności, aby iść na zajęcia grupowe, pomimo opisu w systemie, w niektórych jednostkach trzeba wydrukować pismo i iść po zgodę podpisaną przez dyrektora,
- dużo czasu zajmuje wprowadzenie nagród i wnioskowanie o kary dyscyplinarne,
- zbyt mała czcionka w wydrukach z systemu,
- system nie zawsze generuje kary.

Najpoważniejszym wysuwany zarzutem jest możliwość kontroli, jak mówią użytkownicy „inwigilacji”, pracowników za pomocą systemu. Taką obawę wyraziło bardzo wielu przepytanych przez nas funkcjonariuszy. Pytany o to mjr Mirosław Korczyński, kierownik zespołu ds. rozwoju Noe.NET, stwierdził: – Nie jest to założeniem systemu, ale zbiera on wiele danych i na podstawie nich można próbować wyciągać wiele różnych wniosków. Z drugiej strony pamiętajmy, że mamy do czynienia z danymi osobowymi i to w bardzo delikatnej materii popełniania czynów zabronionych, zachowania drugiego człowieka, badań, którym go poddaliśmy, więc oczywiście dla mnie jest, że system powinien mieć możliwość rozliczenia dostępu, sprawdzenia co, kto i kiedy robił, jakie dane wprowadził, co kopiował i przeglądał. To są wymogi bezpieczeństwa tego typu baz danych. Każdy z użytkowników powinien być odpowiedzialny za to, co robi. Natomiast wykorzystanie tych możliwości do kontroli pracowników jest w zakresie decyzji przełożonych, system to umożliwia, ale nie jest na to nastawiony i nie to jest jego celem.

GKS

Diękuję mjr. Mirosławowi Korczyńskiemu za udostępnienie wyników ankiety



Wypożyczeni

Od kilkudziesięciu dni w nowo powołanym Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie podległym ministrowi zdrowia czasowo pełnią obowiązki funkcjonariusze Służby Więziennej.

tekst i zdjęcia Grażyna W¹giel-Linder

Mają do czynienia już nie z osadzonymi, ale z pacjentami. Wraz z lekarzami, pielęgniarkami, sanitariuszami i psychologami stanowią personel niedawno powołanej do życia placówki. Mieści się ona na terenie działającego od 15 lat jednego z trzech w kraju Regionalnego Ośrodka Psychiatrii Sądowej (ROPS). Trafiają tu sprawcy najbardziej groźnych przestępstw, którzy popełnili je w stanie niepoczytalności i nadal zachodzi prawdopodobieństwo dokonania takiego czynu. Placówka posiada maksymalny poziom zabezpieczenia i jest przygotowana do pobytu i leczenia takich przestępców.

Nowym bytem działającym od tego roku w tym miejscu jest Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (KOZZD) przeznaczony do izolacji i terapii najbardziej niebezpiecznych przestępców po odbyciu przez nich ka-

ry pozbawienia wolności. Na razie, zgodnie z wyrokiem sądu, trafił tu jeden – Mariusz T.

Pozornie sielski krajobraz

Zgodnie z zapisami ustawy z 22 listopada ub. roku dotyczącej postępowania wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, w części budynku funkcjonuje nowy ośrodek, w którym przebywa jeden pensjonariusz, ale jednostka jest przygotowana na przyjęcie kolejnych. Dysponuje pokojami dla pacjentów i personelu, stołówką, sanitariatami, świetlicą. Wnętrza są przestronne (Mariusz T. przebywa w pomieszczeniu przeznaczonym dla dwóch osób) jasne, ozdobione pracami plastycznymi wykonanymi przez pensjonariuszy tutejszego Regionalnego Ośrodka Psychiatrii Sądowej

przedstawiającymi rośliny, zwierzęta i krajobrazy. Ściany pomalowano na różowo, błyszczące podłogi są fioletowe. Całość na pierwszy rzut oka może jarzyć się z warunkami sanatoryjno-szpitalnymi. Wyposażenie pokoi stanowią niezbędne sprzęty: łóżka, stoliki nocne, szafy, stoły i krzesła. Wszędzie czysto i schludnie. Drzwi zamykane jedynie na klamkę, w górnej połowie są przeszklone. Pozwala to na stałą obserwację tego, co się dzieje za nimi. Dla bezpieczeństwa użytkowników talerze i sztućce są plastikowe. To oddział wydzielony bez możliwości swobodnego wyjścia.

Zarówno pensjonariusze ROPS, jak i KOZZD mogą spacerować po rozległym, pełnym zieleni terenie przylegającym do dwukondygnacyjnego budynku. Do ich dyspozycji są wygodne ławki i sektor z wesołymi żółtymi plastikowymi meblami i parasolami. Kiedy jednak spojrzeć nie na budynek, ale na jego ogrodzenie, nie wygląda to już tak sielsko, bo całość otacza siatka o wysokości trzech metrów i pięciometrowy, oświetlony mur z litego betonu. Prowadząca na teren brama przypomina te instalowane w więzieniach. W budynku trwają prace modernizacyjne, bo w przyszłości planuje się przeniesienie pensjonariuszy do jednoosobowych pokoi z węzłem sanitarnym.

Ośrodek jest nasycony elektroniką. Wszystkie pomieszczenia są stale monitorowane. Nie tylko wnętrza budynku, ►



Paweł Namysław, kierownik ochrony ośrodka

► a także teren zewnętrzny można obserwować dzięki zainstalowaniu kilku dziesięciu kamer. Obiekt został też wyposażony w odpowiednie zabezpieczenia techniczno-ochronne, choć nie ma tu żadnych krat. Są za to okna z zabezpieczeniami antywłamaniowymi, system sygnalizujący niekontrolowane otwarcie drzwi lub okien oraz próbę opuszczenia terenu. Personel wyposażony został w osobiste elektroniczne urządzenia alarmowe sygnalizujące zagrożenie ze strony umieszczonych tu osób.

Nie dłużej niż półtora roku

Nasi funkcjonariusze pozostaną tam na okres przejściowy, do czasu powołania w KOZZD własnej profesjonalnej służby ochrony, nie dłużej jednak niż przez 18 miesięcy. Ich zwierzchnikiem przez ten czas pozostaje dyrektor placówki, a bezpośrednio przełożonym – kierownik ochrony jednostki. Choć są z SW i mają swoje ustawowe uprawnienia, w okresie pracy w ośrodku podlegają bezpośrednio zewnętrznemu cywilnemu pracodawcy.

Zgodnie z zapisem ustawowym ponad dwa miesiące temu dziesięciu funkcjonariuszy zostało oddelegowanych do Gostynina na podstawie decyzji Dyrektora Generalnego SW na sześć miesięcy. Na stałe pełnią służbę w Płocku i w Łowiczu. Dalsze delegowanie wymagać będzie ich zgody. Zanim się tam pojawili, 17 stycznia br. zespół naszych specjalistów z CZSW i inspektoratu łódzkiego ustalił na miejscu, na czym będzie polegał udział Służby Więziennej w pracy personelu ośrodka. Przyjrano się też systemowi zabezpieczeń i monitoringowi. Był już gotowy, ale na wniosek funkcjonariuszy został uzupełniony o kamery zainstalowane na klatce schodowej.

Administracja placówki przedstawiła swoje oczekiwania co do sposobu pełnienia służby i doboru kadry ochronnej. Ustalono wspólnie, że funkcjonariusze na każdej 12-godzinnej zmianie będą pracować po dwóch, w godzinach 6.00-18.00 i 18.00-6.00. Jedyną personalną sugestią ośrodka było zatrudnienie osób niepalących, bo na jego terenie obowiązuje całkowity zakaz używania tytoniu.

Strona delegująca uznała, że „wypożyczeni” funkcjonariusze powinni być doświadczonymi podoficerami w służbie stałej o nienagannym przebiegu kariery zawodowej, którzy wywodzą się z pobliskich jednostek, a do nowego miejsca zatrudnienia jest im stosunkowo blisko. I tak też się stało. Pracownicy w KOZZD są w stopniach od kaprała do mł. chorążego. Mają za sobą po kilka lat służby w oddziałach mieszkalnych. Dojeżdżają z Płocka, Kutna, Łowicza, Gostynina lub jego okolic. Nadal noszą umundurowanie polowe, tak jak dotychczas w macierzystych jednostkach. Są więc dla wszystkich łatwo rozpoznawalni. Zgodnie z zaleceniami ustawowymi, stale noszą przy sobie pałki służbowe, kajdanki i ręczne miotacze gazu. Jak dotychczas nie było potrzeby ich użycia.

Twarzą w twarz z Mariuszem T.

– Nasi ludzie są tam teraz głównie po to, by zareagować w sytuacjach agresywnego zachowania pacjenta, który jak dowiedziałem się od personelu, jest spokojny – mówi płk Marek Lipiński, szef łódzkiego inspektoratu SW, który oddelegował tam podległych mu funkcjonariuszy. – Obowiązki naszych ludzi sprawdzają się więc do szeroko rozumianego zabezpieczenia pracy personelu ośrodka.

Ich rola to głównie obserwacja pensjonariusza i asystowanie personelowi medycznemu. Nie wykonują żadnych czynności kontrolnych, ale są obecni podczas sprawdzania pomieszczenia, w którym przebywa pacjent. Zgodnie z obowiązującymi procedurami, czynione jest to często w ciągu całej doby. Funkcjonariusze nie muszą, tak jak podczas służby w oddziałach mieszkalnych w więzieniu, zajmować się papierkową robotą. Dokumentowanie spoczywa na barkach personelu medycznego i ochronnego ośrodka. Na mundurowych jedynie w przypadku konieczności zastosowania środka przymusu bezpośredniego przez funkcjonariusza SW (ustawa wymienia ich kilka, m.in. przytrzymanie, użycie kajdanek, pałki służbowej albo ręcznego miotacza substancji obeszładniających).

Pracowników w czarnych koszulkach z literami SW można spotkać nie tylko w oddziale, ale również na korytarzach poza nim podczas eskortowania Mariusza T., np. na spotkania z psychologiem. Także na zewnątrz budynku podczas jego spaceru, który musi odbywać się jeszcze w asyście sanitariusza i stałego pracownika ochrony ośrodka. Nasi funkcjonariusze nadzorują pensjonariusza w każdej sytuacji, praktycznie bez przerwy, a więc także gdy spotyka się z pracownikiem socjalnym, lekarzem, pielęgniarką lub uczestniczy w terapii zajęciowej. Mogą go obserwować przez przeszklone drzwi. Pacjent nie ma ograniczonych kontaktów ze światem zewnętrznym. Może pisać listy, spotykać się z odwiedzającymi, rozmawiać przez telefon. Na samym początku funkcjonowania ośrodka dzwonili dziennikarze podszycujący się pod bliskich pacjenta.

Z funkcjonariuszami bezpiecznie

Funkcjonariusze musieli umieć odnaleźć się w nowym otoczeniu, bo praca w placówce szpitalnej różni się od ich dotychczasowych profesjonalnych doświadczeń. Mają tu inne zadania i uprawnienia, chociażby w stosowaniu środków przymusu bezpośredniego. Odmienne są też warunki lokalowe, zdecydowanie lepsze niż w przeciętnym więziennym oddziale mieszkalnym. Pracują w nowym, wyremontowanym budynku z bardzo wygodnym wyposażeniem socjalnym i nowoczesnym wyposażeniem techniczno-ochronnym. – Za nami ponad dwa miesiące w ośrodku – mówi mjr Arkadiusz Janiszewski, specjalista ds. ochrony w OISW w Łodzi, który od początku przygotowywał współpracę Służby Więziennej z ośrodkiem w Gostyninie. – Pewne rzeczy, które są tu normalną praktyką nas dziwią. Np. to, że na oddział wchodzi ktoś i nie mamy obowiązku sprawdzenia zasadności jego bytności w tym miejscu. To nasz zawodowy nawyk, ale tam nieprzydatny, bo o tym decydują ludzie „na wejściu” i to nie jest przypadkowa osoba. Nie ma więc potrzeby, byśmy się nią interesowali.

Przez okrągłą dobę funkcjonariusze obserwują pacjenta nie spuszczając z niego oka nawet na chwilę. Współpracują z cywilną ochroną, która wykonuje swoje zadania poza oddziałem, przy wejściu do ośrodka, do oddziału, a także z pracownikami obsługującymi zabezpieczenia elektroniczne i monitoring. O 15.00 dołącza do nich pracownik ochrony i pozostaje do rana. Tak więc w porze nocnej poza dwoma funkcjonariuszami (jeden jest w dyżurce przy monitorach, a drugi obserwuje przez szklane drzwi pokój pacjenta) w oddziale jest też cywilny pracownik ochrony ośrodka. Personel medyczny i ochrona nowo powołanej placówki ma za sobą doświadczenie pracy w ROPS, ale praca z osobami, które odbyły karę więzienia, to dla nich nowość. Stąd, jak podkreśla pielęgniarka Mariola Fabiszewska, pewniej i bezpieczniej czują się, gdy mają obok siebie funkcjonariuszy SW.

Na barkach mundurowych

Zdaniem Pawła Namysława, kierownika ochrony ośrodka w Gostyninie, funkcjonariusze SW szybko odnaleźli się

w nieznanym im wcześniej warunkach placówki szpitalnej. To ważne, bo spoczywa na nich główny ciężar ochrony, mimo że jest tam zatrudnionych 24 cywilnych pracowników, posiadających stosowne kwalifikacje po ukończeniu 300-godzinowego kursu, uprawnionych do zastosowania w razie potrzeby środków przymusu bezpośredniego określonych w ustawie z 22 listopada 2013 r. Ci jednak dopiero wdrażają się do pełnienia obowiązków w nowym ośrodku. – Nasze bezpieczeństwo złożyliśmy na barki funkcjonariuszy – mówi szef ochrony. – My służymy pomocą, przy czym nasi koledzy uczą się od mundurowych, obserwując ich pracę. Na pewno wiele się od nich dowiadujemy, chociażby o zwyczajach, nawykach, które pacjenci ośrodka mogą wynieść z pobytu za więziennymi murami. Rozmawiając z funkcjonariuszami uzyskujemy wiele ciekawych informacji, także tych dotyczących problemów, jakie mogą się pojawić, gdy ośrodek przyjmie kolejnych podopiecznych i będzie ich tu więcej. Pacjenci mają przeciwko prawu do swobodnego poruszania się po całym oddziale, a to rodzi niebezpieczeństwo powstawania konfliktów. Trzeba będzie się mocno rozglądać, by nie doszło do aktów agresji.

Zapytany, o czym w pierwszej chwili pomyślał, gdy w ośrodku pojawili się funkcjonariusze, kierownik Paweł Namysław z uśmiechem odpowiada, że głównie o tym, jak zorganizować pracę, by można było nimi sprawnie dowodzić i jak postępować, by chcieli słuchać cywila. Ten niełatwy moment jest już za nim i jego zdaniem od samego początku współpraca na linii kierownik – podlegli mu służbowo funkcjonariusze układa się bardzo dobrze.

Jeden zamiast stu w oddziale

Plut. Marcin Grabowski z Zakładu Karnego w Płocku (w służbie od 2006 r.) i mł. chor. Rafał Karolak z Zakładu Karnego w Łowiczu (w szeregach SW od 2004 r.) tak jak pozostałych ośmiu funkcjonariuszy musieli dostosować się do wymogów pracy podczas kilkumiesięcznej delegacji do innych obowiązków. Jedynym minusem, o którym wspominają, są dojazdy do Gostynina. Plut. Grabowski miał dotąd do swojej jednostki parę kroków na piechotę. Ale obu oddelegowanym nowe zajęcie odpowiada. Zgodnie podkreślają, że mieli już do czynienia ze sprawcami groźnych, spektakularnych, opisywanych przez media przestępstw, więc praca w Gostyninie nie stanowi dla nich większej niż dotychczas uciążliwości. Wręcz przeciwnie, chor. Karolak porównując swoje wcześniejsze obowiązki, szczególnie te na stanowisku oddziałowego w łódzkim areszcie, obrazowo mówi, że tu „głowa mu odpoczywa”. Nie jest też tak zmęczony fizycznie, jak wtedy, gdy w oddziale miał ponad 100 osadzonych. Jedynym obecnie pacjentem ośrodka zachowuje się spokojnie nie przysparzając personelowi problemów, ale to nie tępi uwagi funkcjonariuszy. Z więziennego do-

świadczenia wiedzą, że trudno przewidzieć reakcję izolowanego człowieka, jeśli np. nadeszłyby do niego niepokojące wiadomości. Obaj też podkreślają, że sytu-



acja w oddziale może się radykalnie zmienić, gdyby pojawili się nowi pensjonariusze, ponieważ nie ma tu warunków, by bezkolizyjnie mijali się na korytarzu, w stołówce lub w łazience. A wtedy, kto wie, co może się wydarzyć.

Tę specjalistyczną wiedzę o mechanizmach i prawidłach ludzkich zachowań w zamknięciu przekazują kolegom z ochrony zatrudnionym w ośrodku na stałe, którzy przejmą ich obowiązki w niedalekiej przyszłości. To w większości młodzi zaangażowani pracownicy, ale z niewielkim bagażem zawodowej praktyki, świeżo po specjalistycznym kursie zawodowym. Dla funkcjonariuszy SW praca w ośrodku to też nowe doświadczenie. Podkreślają, że cały czas muszą być czujni, bo w oddziale drzwi się nie zamykają.





fot. Tomasz Barna

4 czerwca 1989 r. odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory parlamentarne, a ich konsekwencją były przemiany ustrojowe nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie Środkowo-Wschodniej. 25-lecie tamtych wydarzeń świętowano na terenie kraju, również z udziałem Służby Więziennej.

25 LAT
Wolności

Wybory zakończyły się zwycięstwem „Solidarności”, która w Sejmie kontraktowym objęła 161 mandatów, 173 przypadły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pozostałe miejsca podzieliły między sobą: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stowarzyszenie PAX, Unia Chrześcijańsko-Społeczna oraz Polski Związek Katolicko-Społeczny. W Senacie „Solidarność” zdobyła 99 mandatów na 100, jeden senator był niezależny.

Centralne uroczystości

Na Placu Zamkowym w Warszawie podczas głównych obchodów rocznico-

wych 4 czerwca br. aktor Andrzej Seweryn odczytał Warszawską Deklarację Wolności. Uroczystość uświetnił program artystyczny przygotowany przez muzyka Włodzimierza Pawlika, laureata nagrody Grammy. W gali uczestniczyli m.in.: prezydent Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk, przywódca państw, wśród nich prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu z Ministrem Sprawiedliwości Markiem Biernackim, gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, parlamentarzyści.

Zespół prasowy CZSW



Mości



BA
ENNA

Przemiany w SW

25. rocznica wyborczego zwycięstwa obozu „Solidarności” rozpoczęła się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu nabożeństwem za wolną ojczyznę odprawionym w kościele w Szczypiornie. Następnie odbyło się otwarcie wystawy poświęconej przemianom w Polsce i Służbie Więziennej po 1989 r., przygotowanej przez Centralną Bibliotekę Więziennictwa w Kaliszu. Kustoszem wystawy jest Ewa Saganowska, specjalista koordynująca

pracą Centralnej Biblioteki w COSSW. W uroczystościach z udziałem asysty honorowej SW uczestniczyli Andrzej Czuma, b. Minister Sprawiedliwości, gen. Paweł Nasiłowski, dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego, przedstawiciele władz lokalnych i służb mundurowych. Ważnym punktem było spotkanie Andrzeja Czumy z funkcjonariuszami SW. W swoim wystąpieniu podkreślał on walory i znaczenie naszej służby.

Joanna Kempa
zdjęcia Tomasz Barna



Test wiedzy historycznej

W warszawskim kinie Muranów odbył się test wiedzy o historii dotyczącej pamiętnych wyborów oraz zmian, jakie nastąpiły w Polsce i Policji na przestrzeni ostatnich 25 lat. Przygotowano też prezentację filmu „Egzamin dojrzałości”, wystawę fotograficzną „Od Milicji do Policji” oraz pokaz sprzętu transportowego użytkowanego kiedyś i obecnie. Wydarzenia te zostały zorganizowane przez Komendę Stołeczną Policji i Mazowiecki Urząd Wojewódzki pod honorowym patronatem prezydenta RP. Służbę Wię-



zienną reprezentowała płk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy SW w Warszawie.

tekst i zdjęcie Arleta Pęcunek

Cena wolności

4 czerwca br. w programie TVP Kultura wyemitowany został film dokumentalny „Był bunt” w reżyserii Małgorzaty Kozery-Topińskiej. To obraz wstrząsających wydarzeń, do jakich doszło po ogłoszeniu amnestii w Polsce w 1989 r. Ówczesne złagodzenie kar nie objęło dużej grupy więźniów, którzy z nadzieją obserwowali zachodzące w kraju przemiany. Liczyli na amnestię, ogłaszaną zwykle w PRL przy okazji świąt państwowych w celu rozluźnienia przepełnionych więzień. W zakładach karnych w Czarnem, Nowogardzie i Goleniowie doszło do krwawych zamieszek. W dokumencie wykorzystano fragmenty nagrań odnalezionych po latach w archiwach TVP, zrealizowanych przez dziennikarzy ośrodków w Szczecinie i Koszalinie. Materiał filmowy przedstawiał zbyt brutalne obrazy, by można je było pokazać w serwisach informacyjnych.

Zespół prasowy CZSW



W uroczystości uczestniczyli: Stanisław Chmielewski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, Wiesław Molek, dyrektor Departamentu Prawa i Bezpieczeństwa Pozamilitarnego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Andrzej Plesiński, dyrektor Biura Wojewody Wielkopolskiego, Andrzej Dolny, wicestarosta kaliski oraz parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich, sądownictwa, prokuratury, kuratel, nauki, szkolnictwa wyższego, środowiska więziennego i służb mundurowych.

Prymusem szkoły oficerskiej została ppor. Agata Karpowicz-Pach z Aresztu Śledczego we Wrocławiu, uzyskując najwyższą ocenę celującą, ze średnią ocen 5,60. W przemówieniu skierowanym do absolwentów Stanisław Chmielewski podkreślił znaczącą rolę funkcjo-

Promocja oficerska 2014

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu odbyła się uroczysta promocja oficerska absolwentów szkolenia zawodowego na pierwszy stopień oficerski Służby Więziennej. 6 czerwca postanowieniem prezydenta RP 452 funkcjonariuszom nadano stopień oficerski.



nariuszy Służby Więziennej w utrzymaniu porządku w życiu społecznym oraz trafny wybór służby ojczyźnie. Gen. Jacek Włodarski podziękował wszystkim absolwentom, kierownictwu ośrodka i kadrze za trud przygotowań do promocji, a rodzinom za cierpliwość i wsparcie.

Dowódcą uroczystości był kpt. Marek Kaszczyk, starszy wykładowca zakładu technik interwencyjnych i szkolenia strzeleckiego, dowódcą Kompanii Reprezentacyjnej Służby Więziennej – ppor. Paweł Czarnecki z Zakładu Karnego w Tarnowie-Mościcach. Oprawę muzyczną i artystyczną promocji po raz pierwszy i z sukcesem zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.

Joanna Kempa
zdjęcia Piotr Kochański



Oficerka



Z czym, drogi czytelniku kojarzy Ci się słowo „oficer”? Na szybko: to prestiż, awans, honor lub po prostu wyższej rangi stopień, większe pieniądze. Odpowiedź nie byłaby zapewne taka prosta, gdyby padło pytanie o szkołę oficerską. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, jakie emocje towarzyszą funkcjonariuszowi SW podejmującemu wyzwanie ukończenia „oficerki”?

Jak to wyzwanie? – mógłby ktoś zapytać. Ano tak. Kto tego nie przeżył, ten nie wie, jakim wysiłkiem jest to okupione. Oczywiście, są też chwile radości i szczęścia, np. w momencie zakwalifikowania się do odbycia szkolenia na pierwszy stopień oficerski lub tuż po zaliczeniu kolejnych egzaminów czy po promocji podczas symbolicznego podrzucania czapek na placu apelowym Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu.

Dla słuchaczy pobyt w ośrodku z dala od domu był dużym przeżyciem. To okres intensywnej nauki, zaliczeń, wymagających zajęć z samoobrony. Każdy z przyszłych oficerów przyjechał z innym nastawieniem, z bagażem swoich problemów i doświadczeń, by doskonalić wiedzę popartą praktyką w różnych specjalizacjach: ochronnej, penitencjarnej, administracyjnej, kwatermistrzowskiej, zatrudnieniowej, finansowej, informatycznej i służby zdrowia. Jednym słowem, ogromny stres. Ale na ich sukces pracowali również koledzy i koleżanki w jednostkach, wykonując za nich obowiązki służbowe. Faktem jest, że nic się samo nie robi, a problemy same nie rozwiązują.

Ambicje? Oczywiście, że były, bo dla wielu to przecież duże wyróżnienie, którego nie dostaje się w prezencje, tylko samemu trzeba na nie zapracować. I pracowali od świtu do nocy, żeby osiągnąć upragniony cel.

Nie samą nauką...

Oprócz codziennych zajęć funkcjonariusze mieli też siłę i czas na inne aktywności. Utworzyli samorząd słuchaczy, który pełnił różne funkcje: reprezentacyjną, aktywizacyjną, pomocową. Dobre relacje z opiekunami plutonów, dowódcami

i szefami kompanii oraz wiele pomysłów realizowanych wspólnie z kadrami ośrodka zaowocowały włączeniem się w ogólnopolskie akcje i kampanie społeczne. Uczestnicy szkolenia „grali” w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, brali udział w akcji honorowego oddawania krwi, współorganizowali Światowy Dzień Zdrowia, finał Żonkilowych Pól Nadziei, itp. Swoim entuzjazmem zarażali kolegów ze szkoły podoficerskiej.

Udział słuchaczy szkolenia zawodowego na pierwszy stopień oficerski w warsztatach, wykładach i spotkaniach ze specjalistami różnych dziedzin uzmysłowił im, że funkcjonariusze Służby Więziennej nie mogą zamykać się w swoim kręgu, za murem. Ze konsekwencje tego mogą być groźne, np. prowadzić do problemów zdrowotnych, uzależnień, wypalenia zawodowego. Uczestnictwo w mitingach informacyjnych wspólnoty Anonimowych Alkoholików oraz dla rodzin alkoholików (Al-Anon, Alateen), spotkania z osobami borykającymi się z problemem uzależnienia okazały się bardziej skuteczne niż teoria. Ponadto rozpowszechnianie wiedzy związanej z tematyką przemocy, przede wszystkim działania służące przeciwdziałaniu temu zjawisku, na stałe wpisane są do harmonogramu pracy COSSW w Kaliszu. Zajęcia dotyczące mediacji uzmysłowiły przyszłym absolwentom, że szeroko rozumiane sposoby polubownego załatwiania konfliktów to istotny element działania kierowników jednostek organizacyjnych SW.

Defiladę czas zacząć

Nauka nauką, ale przygotowania do uroczystego przemarszu są nie lada wyzwaniem. Niemał tydzień musztry od rana do wieczora potrafił już złamać



niejednego twardziela. W chłodzie i w upale, strugach deszczu, niezależnie od pogody, ćwiczyć trzeba. „Równaj w prawo” – koordynacja ruchów w czasie przemarszów, „bacność”, bo na „spocznij” jeszcze przyjdzie czas. „Lewa, lewa” – powtórka z musztry, przypomniał dowódca uroczystości kpt. Marek Kaszczyk. Nie wszystkim trening przychodził z łatwością. Niektórym pot spływał po policzkach, obolałe stopy obtarte od niewygodnych butów (panie obowiązkowo na obcasie, panowie pantofle lub trzewiki od munduru polowego). Jednak upór, pozytywne myślenie i chęci sprawiły, że jakimś cudem wracali siły. Niezastąpiona była tu rola prowadzących pododdziały mjr Magdaleny Chojnackiej, ppor. Izabeli Toczek, por. Alberta Bałcha, ppor. Sebastiana Grzegorzcyka, ppor. Arkadiusza Barny i ppor. Sebastiana Świątnickiego.

Gdy na placu apelowym konserwatorzy montowali podesty, kładli czerwone wykładziny, był to znak, że uroczystość zbliżała się wielkimi krokami. Jeszcze tylko stolik pod szablę, która podczas promocji symbolicznie przekazywana jest przez płk Danutę Kalamana, komendant ośrodka, Dyrektorowi Generalnemu SW, próba nagłośnienia i mikrofonów czy ostatni sprawdzian dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Kaliszu po raz pierwszy wręczających kwiaty absolwentom „oficerki”. Ostatni moment na próbę generalną z Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej z Nowego Sącza. I już chyba wszystko dopięte na ostatni guzik. Defiladę czas zacząć.

Joanna Kempa
zdjęcia **Piotr Kochański**

Jubileuszowa promocja w Kulach



Tegoroczna promocja w Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach miała szczególnie uroczysty charakter. Była to bowiem 25. promocja w dziejach ośrodka, a odbyła się dzień po uroczystościach związanych z 25. rocznicą czerwcowych wyborów parlamentarnych w 1989 r.

O tym doniosłym wydarzeniu przypominał witając uczestników komendant ośrodka ppłk Jerzy Cyrulik. Zgodnie z tradycją, letnią promocję podoficerską poprzedza uroczystość nadania pierwszego stopnia oficerskiego funkcjonariuszom OSSW w Kulach, którzy w tym roku ukończyli szkolenie zawodowe dla oficerów SW. W imieniu prezydenta RP, płk Jacek Kitliński, zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej na stopień podporucznika SW mianował mł. chor. Krzysztofa Pasiekę, dowódcę kompanii działu szkolenia, kadry i spraw socjalnych. Zgodnie z odwiecznym zwyczajem, dotknięcie szabłą oznaczało wstąpienie do korpusu oficerów.

Pierwszy stopień podoficerski SW otrzymało 101 absolwentów. Stopień kaprała SW nadawali podległym sobie funkcjonariuszom obecni na uroczystości dyrektorzy okręgowi. W zastępstwie nieobecnych dyrektorów, w ich imieniu stopień nadał komendant ppłk Jerzy Cyrulik. Prymusem szkolenia została kpr. Magdalena Banasik-Gomoluch z Zakładu Karnego w Lublińcu, jedna z trzech pań uczestniczących w szkoleniu. Drugą lokatę zajął kpr. Grzegorz Fijak z Aresztu Śledczego w Prudniku. Dwa równorzędne trzecie miejsca w nauce uzyskali kpr. Kamil Fabjan z Zakładu Karnego w Kluczborku i kpr. Łukasz Patycki z Zakładu Karnego w Głubczycach. Funkcjonariusze ci otrzymali nagrody pieniężne i książkowe. Ponadto komendant udzielił wyróżnień 29 słuchaczom.

Obecny na uroczystości Stanisław Chmielewski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pogratulował

promowanym otrzymanych stopni. Zwrócił uwagę na wysokie oceny Służby Więziennej i jej przemiany po 1989 r. List z gratulacjami od prof. Jerzego Buzka odczytała Iwona Sadek, jego sekretarz. Ppłk Jerzy Cyrulik gratulował ukończenia szkolenia i dobrych ocen końcowych. Podkreślił też duże zaangażowanie absolwentów w życie społeczne ośrodka. Słuchacze włączyli się w akcję honorowego krwiodawstwa i organizację Dnia Dziecka w Kulach, przygotowywali także prezenty dla wychowanków Domu Dziecka w Kłobucku. Komendant zwrócił również uwagę na obywatelską postawę dwóch słuchaczy szkolenia kpr. Andrzeja Majewskiego z Aresztu Śledczego w Gliwicach i kpr. Łukasza Zabora z Zakładu Karnego w Sierakowie Śląskim, którzy będąc na przepustce w przeddzień promocji, udzieliłi pierwszej pomocy przedmedycznej osobie tego potrzebującej. Uroczystość zakończył występ orkiestry dętej działającej przy Domu Kultury w Strzebinie.

Po promocji jej uczestnicy i goście mogli obejrzeć rocznicową wystawę wydawnictw konspiracyjnych z lat 80. XX w. Zachowane biuletyny, ulotki, periodyki przybliżyły klimat tamtych dni. Paryska „Kultura”, „Mały konspirator”, „podziemny” „Tygodnik Mazowsze” to „bibuła”, za której kolportowanie, a nawet posiadanie w tamtych latach groziły sankcje karne. Teraz to znakomita lekcja historii i przyczynek do refleksji nad minionymi latami.

Grzegorz Walkiewicz
zdjęcia **Krzysztof Lipka**



Niezbędnik prawny

Zmiana filozofii karania

Sejm rozpoczyna prace nad nowelizacją kodeksu karnego

Sejm zajął się przygotowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacją projektu ustawy o zmianie ustawy kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. To najobszerniejsza i najdonioślejsza w skutkach od czasów uchwalenia kodeksu w 1997 r. nowelizacja przepisów prawa karnego dotycząca zasad wymiaru kary oraz hierarchii kar.

się popełnienia przestępstwa nie był już skazany na karę pozbawienia wolności.

W praktyce oznacza to, że szereg przestępstw zagrożonych karą od 2 lat np. rozbój nie będzie, co do zasady, objętych możliwością warunkowego zawieszenia, ale wobec takich sprawców zastosowana może zostać krótkoterminowa kara pozbawienia wolności połączona z karą ograniczenia wolności.

2. Znacznie poszerzona zostanie możliwość orzekania kar alternatywnych w stosunku do kary pozbawienia wolności. Kara ograniczenia wolności lub grzywny będzie mogła zostać orzeczona wobec sprawców przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 8, a więc np. oszustwa.

3. Wprowadzenie możliwości orzeczenia kar sankcji związanej (kary pozbawienia i ograniczenia wolności). Powyższe dwie zasady

oznaczają, że wobec sprawców czynów zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 12 nie będą mogły być zastosowane kary wolnościowe. Jednakże w sprawie o występki zagrożony karą pozbawienia wolności sąd będzie mógł orzec, niezależnie od ustawowego zagrożenia przewidzianego w ustawie za dany czyn, karę pozbawienia wolności w wymiarze nieprzekraczającym 3 miesięcy, jeżeli jednocześnie orzeka karę ograniczenia wolności do lat 2. W pierwszej kolejności wykonywać się będzie wówczas karę pozbawienia wolności.

4. Wprowadzona zostanie dyrektywa określająca pierwszeństwo kar wolnościowych wobec kary pozbawienia wolności, w tym również wobec kary w zawieszeniu. Dotyczy to jednak przestępstw zagrożonych karą do 5 lat pozbawienia wolności, np. kradzieży. Kara pozbawienia wolności będzie mogła zostać orzeczona dopiero wtedy, gdy żadne inne kary lub środki nie mogą spełnić celów kary.

5. Zwiększenie elastyczności kary ograniczenia wolności będzie obejmować nowe formy, w tym:

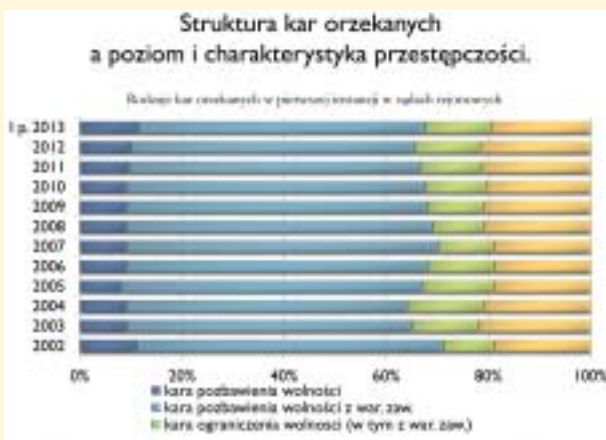
- obowiązek wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne,
- obowiązek pozostawania w miejscu sta-

łego pobytu lub w innym wyznaczonym miejscu, z zastosowaniem systemu dozoru elektronicznego,

- obowiązki takie jak, o których mowa w art. 72 § 1 pkt 4–5, 6a–7a kk, tj. np. przygotowanie do zawodu, powstrzymanie się od nadużywania alkoholu czy zakaz zbliżania się,

- potrącenie od 10 do 25 proc. wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na cel społeczny wskazany przez sąd.

6. Zwiększenie skuteczności kary grzywny. Orzekanie kary grzywny nie będzie zależne od sytuacji materialnej skazanego. Obecnie stwierdzenie braku środków materialnych uniemożliwiające orzeczenie grzywny często wynika jedynie z deklaracji skazanego dokonanej na początku postępowania przygotowawczego. Deklaracje te nie są najczęściej weryfikowane przez sąd



Głównym celem projektu jest zmiana obecnej struktury orzeczanych kar, w tym ograniczenie możliwości pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary. Kara zawieszona (orzeczana w Polsce jako ok. 60 proc. wszystkich kar) jest w odbiorze społecznym traktowana jako fikcja skazania. Jest ona też paradoksalnie źródłem przeludnienia w zakładach karnych, niewykonywania dużej liczby kar pozbawienia wolności oraz wzrastającej recydywy przy ogólnym spadku przestępczości. Lepsze efekty w tym względzie przynoszą sankcje wolnościowe – grzywny bądź kary ograniczenia wolności, które są dla sprawcy bardziej odstraszające i dolegliwie niż kara pozbawienia wolności w zawieszeniu.

I. Odwróceniu obecnej struktury kar na rzecz kar wolnościowych (wyeliminowanie nadużyć związanych z karą pozbawienia wolności w zawieszeniu) ma służyć m. in.:

1. Możliwość orzekania kary pozbawienia wolności w zawieszeniu będzie możliwe jedynie wobec kary w wymiarze nieprzekraczającym roku (dotychczas 2 lata) i tylko, jeżeli sprawca w cza-



lub prokuratora. Zwiększeniu skuteczności egzekucji tej kary ma służyć obowiązkowe wpisanie zalegającego dłużnika do rejestru dłużników i biur informacji gospodarczej. Spowoduje to z jednej strony zwiększenie dolegliwości kary, a tym samym zwiększenie motywacji do spłaty grzywny. Z drugiej zaś zwiększy pewność obrotu prawnego.

7. Uzupełnienie kar wolnościowych o określone obowiązki mające wyeliminować źródło przestępstwa:

- określenie sposobu kontaktu pokrzywdzonego ze sprawcą przemocy domowej w przypadku orzeczenia nakazu opuszczenia lokalu,
- obowiązek leczenia odwykowego lub terapii, w tym psychoedukacji dla sprawców takich przestępstw jak jazda samochodem w stanie nietrzeźwości, znęcanie się, zgwałcenie czy wykorzystywanie seksualne.

8. Możliwość zamiany orzeczonych kar pozbawienia wolności w zawieszeniu na kary wolnościowe, takie jak grzywna lub kara ograniczenia wolności, w przypadku:

- zarządzenia kary zawieszanej, w przypadku rażącego naruszenia porządku prawnego w okresie próby,
- prawomocnego skazania, na wniosek skazanego, gdy nie zarządzono wykonania kary – na grzywnę do 730 stawek dziennych lub karę ograniczenia wolności w formie obowiązku wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne do 4 lat,
- prawomocnie orzeczonej i prawomocnie zarządzonej kary pozbawienia wolności – z zastrzeżeniem, że dotyczy to wyłącznie kary do roku pozbawienia wolności i nie sprzeciwia się temu waga i rodzaj czynu zabronionego przypisanego skazanemu.

Rozwiązanie takie zrównuje sytuację prawną osób, wobec których orzeczono karę pozbawienia wolności przed wejściem w życie nowelizacji z osobami, które popełniły czyn po jej wejściu w życie. Wobec tej drugiej kategorii osób zastosowanie będzie mieć reguła ultima ratio kary pozbawienia wolności. Wobec takich osób za porównywalne czynny nie będzie wymierzana kara pozbawienia wolności nawet w zawieszeniu. Tym samym zarządzenie wykonania kary pozbawienia wolności osób skazanych w zawieszeniu przed wejściem w życie noweli stanowiłoby w rzeczywistości surowsze potraktowanie tych osób, w taki jednak sposób, że bardzo utrudnione byłoby zastosowanie art. 4 kk. Projektowane przepisy mają wyeliminować takie zagrożenie.

9. Możliwość zamiany orzeczonych zastępczych kar pozbawienia wolności na nową formę kary ograniczenia wolności.

II. Urealnienie oddziaływania karnego:

1. Możliwość orzeczenia nadzwyczajnie obstrzonej kary pozbawienia wolności do 20 lat pozbawienia wolności.

2. Możliwość orzeczenia kary ograniczenia wolności do 2 lat.

3. Usprawnienie orzekania przepadku. Wyeliminowany zostaje tzw. mechanizm

łańcuszka św. Antoniego (gdy mienie przekazywane jest na kolejne podstawione osoby, uniemożliwiając tym samym jego przepadek – na braki obecnego stanu prawnego wskazywało orzecznictwo sądów apelacyjnych).

4. Nowe zasady orzekania kary łącznej. Kary będą podlegać łączeniu tak długo, jak skazany będzie wykonywał poprzednią karę. Przykładowo: sprawca, który popełnił kolejny czyn po pierwszym skazaniu, będzie karany na karę łączną do 2 lat ograniczenia wolności, 20 lat pozbawienia wolności, 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności. Obecnie zdarza się, że sprawcy odbywają kary pozbawienia wolności po kolei, np. najpierw 15 lat, a następnie 10 lat, co utrudnia stosowanie wobec nich racjonalnych oddziaływań resocjalizacyjnych i zastosowanie warunkowego zwolnienia z kary. Zmiany te istotnie uproszczą orzekanie kary łącznej, a także wprowadzą postulowane od dawna dyrektywy wymiaru kary łącznej.

III. Nowe zasady wymierzania środków zabezpieczających (dostosowanie systemu środków zabezpieczających do zagrożeń związanych z istnieniem zaburzeń osobowości niewyłączających odpowiedzialności karnej):

1. Zastosowanie środków zabezpieczających do osób niepczytalnych, osób z ograniczoną poczytalnością, sprawców wybranych przestępstw, które podlegają odpowiedzialności karnej, ale wobec których, ze względu na zaburzenie sfery woli, utrzymuje się znaczące zagrożenie społeczne.

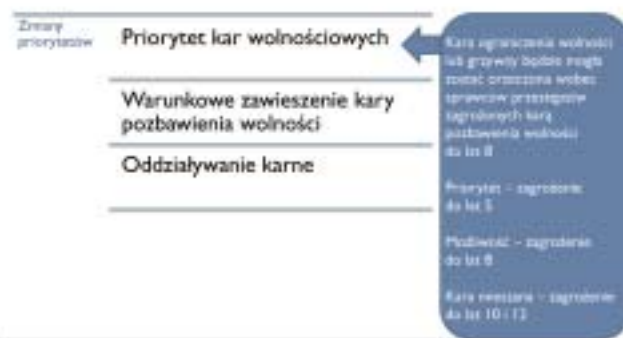
2. Środek zabezpieczający można będzie orzec obok kary wobec poczytalnych sprawców:

- zabójstwa, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zgwałcenia lub stosunków seksualnych z małoletnim, gdy czyny te popełnione zostaną w związku z zaburzeniem preferencji seksualnych,

Obowiązujący kodeks karny jako bariera w systemie odpowiedzialności karnej



Planowane zmiany w zakresie struktury orzekania i wykonania kar



Planowane zmiany w zakresie struktury orzekania i wykonania kar



- w razie skazania na karę pozbawienia wolności bez warunkowego jej zawieszenia za przestępstwo określone w rozdziale XIX, XXIII, XXV lub XXVI kk popełnione w związku z zaburzeniem osobowości o takim charakterze lub nasileniu, że sprzyja ono popełnianiu czynów łączących się z przemocą lub groźbą jej użycia,
 - w razie skazania za przestępstwo popełnione w związku z uzależnieniem od alkoholu, środka odurzającego lub innego podobnego środka.
3. Nowy katalog środków karnych:
- dozór kuratora,
 - elektroniczna kontrola miejsca pobytu,
 - terapia,
 - terapia uzależnień,

- pobyt w zakładzie psychiatrycznym lub innym zakładzie zamkniętym.

4. Sąd może orzec środek zabezpieczający jedynie wówczas, gdy jest to konieczne, aby zapobiec ponownemu popełnieniu przez sprawcę czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości, a inne dostępne środki prawne nie są wystarczające. Sąd uchyla środek zabezpieczający, gdy dalsze jego stosowanie nie jest już konieczne.

5. Środek zabezpieczający i sposób jego wykonania powinien być odpowiedni do stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego, który sprawca może popełnić, oraz ryzyka jego popełnienia, a także uwzględniać potrzeby i postępy w leczeniu odwykowym lub terapii. Sąd może zmienić orzeczony wobec sprawcy środek zabezpieczający lub sposób jego wykonywania, jeżeli poprzednio orzeczony środek stał się nieodpowiedni.

6. Zastosowanie wobec osób, w stosunku do których stosuje się środki zabezpieczające, swoistej probacji i zwolnień warunkowych. Postulaty takie były zgłaszane przez psychiatrów. Rozwiązanie to pozwala również bardziej prawidłowo ocenić stopień zagrożenia społecznego.

7. Dyrektywa objęcia sprawcy, wobec którego wykonywany jest środek zabezpieczający, odpowiednim postępowaniem leczniczym, psychoterapeutycznym, rehabilitacyjnym lub resocjalizacyjnym, którego celem jest poprawa stanu jego zdrowia i zachowania w stopniu umożliwiającym funkcjonowanie w społeczeństwie.

8. Wyłączenie stosowania tzw. ustawy o sprawcach szczególnie niebezpiecznych wobec czynów popełnionych po wejściu w życie noweli kk.

Inne zmiany porządkujące:

1. Zastąpienie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności w warunkach dozoru elektronicznego poprzez wpisanie dozoru elektronicznego w system kar, środków karnych i środków zabezpieczających. Tzw. elektroniczna kontrola miejsca pobytu będzie mogła zostać zastosowana, jako:

- jedna z form kary ograniczenia wolności,
- sposób wykonania zakazu zbliżania się do określonych osób,
- jako jeden ze środków zabezpieczających.

Elektroniczna kontrola miejsca pobytu nie będzie natomiast formą wykonywania kary pozbawienia wolności.

2. Określenie elementów procedury w postępowaniu dotyczącym zamiany kary związanej ze zmianą charakteru czynu z przestępstwa na wykroczenie.

3. Regulowanie kontaktów telefonicznych osób tymczasowo aresztowanych, doprecyzowanie możliwości kontaktów z konsulem i obrońcą.

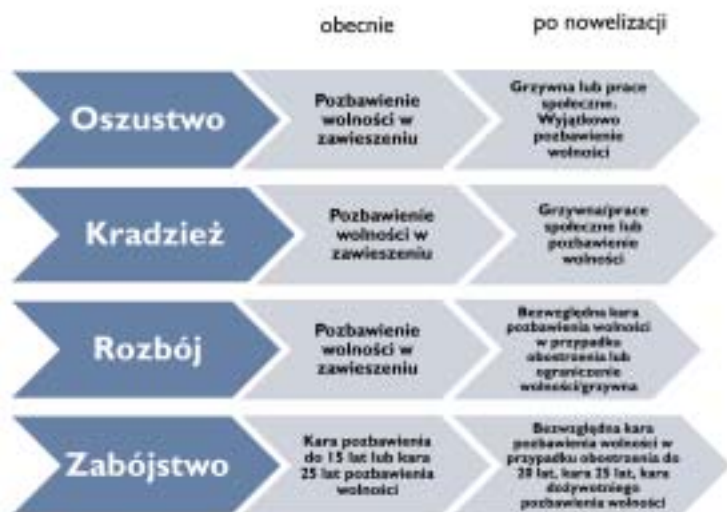
4. Określenie sposobów gromadzenia na rachunkach bankowych tzw. żelaznej kasy osób skazanych.

Ministerstwo Sprawiedliwości
Wydział Komunikacji Społecznej
i Promocji

Planowane zmiany w zakresie struktury orzekania i wykonania kar



Planowana reakcja karna



Wrocławska podyplomówka

14 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie XXXI edycji Podyplomowych Studiów Prawa Karnego Wykonawczego na Uniwersytecie Wrocławskim. Dzień wcześniej 42 funkcjonariuszy Służby Więziennej zdało dwuetapowy egzamin z zarządzania jednostkami penitencjarnymi.



Pracom komisji egzaminacyjnej przewodniczył płk Wiktor Głowiak, dyrektor Biura Kadr i Szkolenia Centralnego Zarządu Służby Więziennej. W jej pracach uczestniczyli też m. in.: płk Ryszard Godyla, dyrektor okręgowy Służby Więziennej we Wrocławiu, kpt. Jacek Marcelewicz, dyrektor Zakładu Karnego w Kłodzku, doc. dr Tomasz Ochowski (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Tomasz Kalisz (kierownik Katedry Prawa Karnego Wykonawczego). Dzięki współpracy ze środowiskiem uniwersyteckim Służba Więzienna może – obok podstawowych form doskonalenia funkcjonariuszy i pracowników – realizować specjalistyczne formy szkoleniowe. Jedną z nich są Studia Podyplomowe Prawa Karnego Wykonawczego, których celem jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników resortu sprawiedliwości, w szczególności sędziów, kuratorów sądowych, pracowników SW, Policji oraz prokuratorów uczestniczących w postępowaniu wykonawczym.

– Obecnie realizowany program został rozbudowany o zakres tematyczny związany z zarządzaniem jednostkami penitencjarnymi – mówi dr Adam Kwieciński,



ski, kierownik studiów. – Pojawiły się wykłady i warsztaty poruszające problematykę polityki kadrowej w więziennictwie, mentoringu, zarządzania strategicznego i personelem, menadżeryzacji funkcji kierowniczych w Służbie Więziennej i wiele innych.

Od lat studia podyplomowe na Uniwersytecie Wrocławskim są organizowane przy współpracy z okręgowym inspektorem we Wrocławiu. Wśród wykładowców znajdują się uznani teoretycy prawa i grono doświadczonych prak-

tyków. Kolejna edycja studiów, w ramach których planuje się kurs specjalistyczny z zarządzania, rozpocznie się w październiku 2014 r.

Mariusz Jastrzębski, Adam Kwieciński
zdjęcie **Krzysztof Anders**

Więcej informacji na temat studiów: Dziekanat Studiów Podyplomowych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 50-138, ul. Kuźnicza 46/47, telefon: 71 3752371, e-mail: podyplomowe@prawo.uni.wroc.pl www.podyplomowe.prawo.uni.wroc.pl



UNIwersYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ STUDIÓW NAUK SPOŁECZNYCH I RESOCJALIZACJI
Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji



Podyplomowe Studium Penitencjarne

przy Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW ogłasza

nabór kandydatów na kolejną edycję, na lata 2014/15 i 2015/16.

Studium skierowane jest do absolwentów studiów magisterskich zatrudnionych w służbach zajmujących się problemami patologii społecznej lub zainteresowanych tą problematyką.

Zajęcia trwają 4 semestry i odbywają się w systemie comiesięcznych dwudniowych sesji (piątek i sobota).

Przedmioty obejmują zagadnienia teoretyczne i praktyczne z zakresu prawa, kryminologii, socjologii, pracy socjalnej, pedagogiki i psychologii; zajęcia prowadzone są w formie wykładów, konwersatoriów i warsztatów.

Wykładowcami są pracownicy naukowcy IPSIR UW, wykładowcy z innych wydziałów UW lub innych uczelni oraz wybitni praktycy.

Studia kończy egzamin i obrona pracy dyplomowej.

Oplata za semestr wynosi 1.500 zł.

Limit miejsc ogólnodostępnych (nie dotyczy pracowników SW rekomendowanych przez CZSW) – 5. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (22) 55-307-31 lub www.ipsir.uw.edu.pl

CLAVIS 2014

Zakład Karny w Rawiczu i Fundacja „My, Wojownicy” zorganizowały w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Golina k. Wołowa Ogólnopolskie Seminarium Systemów Praktycznych Walki Wręcz i Interwencji CLAVIS 2014.

Głównym gościem był Sławomir Goździk, szkoleniowiec i policjant ze Szwecji, twórca eksplozywnej samoobrony skierowanej do służb mundurowych, guru entuzjastów Explosive Self Defence System (ESDS). Spotkanie było okazją do podsumowania działań szkoleniowych prowadzonych w ramach realizowanego przez rawicką jednostkę projektu „Doskonalenie bezpieczeństwa”. Projekt ten zakłada wspólne szkolenie funkcjonariuszy różnych formacji oraz wymianę doświadczeń z zakresu bezpieczeństwa osobistego i interwencji. W szkoleniach uczestniczyło ok. 150 osób ze Służby Więziennej, Policji, Straży Granicznej, wojska. Ideą jest doskonalenie się w technikach i taktyce ukierunkowanej wyłącznie na praktyczne zastosowanie podczas wykonywania czynności służbowych. Zajęcia prowadzili m.in. Marcin Lepioszka z Fundacji „My, Wojownicy” (Sambo), Igor Barnaś (Defendu System), Remigiusz Lipnicki (Military Combat) i Marcin Sitko (UDTF i Sanda).



Przez cztery dni kilkudziesięciu funkcjonariuszy i instruktorów uczestniczyło w szkoleniu, którego program obejmował m.in. trening sprawnościowy wojsk rozpoznania oraz jednostki wojskowej Formoza (morska jednostka działań specjalnych), koncept systemu ESDS, walkę w parterze, z kilkoma na-



pastnikami, prowadzenie interwencji, wykorzystanie przedmiotów w samoobronie, walkę z uzbrojonym napastnikiem, podstawy point shooting, manipulowanie systemem nerwowym i krwionośnym, pracę z agresorem. Podczas seminarium odbył się również tzw. dom strachu, czyli sprawdzian przygotowania psychofizycznego funkcjonariuszy do działania w ekstremalnych warunkach stresowych. Wśród uczestników dominuje opinia, że było to najlepsze szkolenie, w jakim uczestniczyli.

Zorganizowaliśmy także zajęcia z samoobrony dla dzieci i kobiet. W przyszłym roku 28-31 maja odbędzie się Międzynarodowe Szkolenie Służb Mundurowych COPS 2015. To nasz sukces wypracowany podczas CLAVIS'a, zauważony przez przedstawicieli Stowarzyszenia IPDTA (International Police Defensive Tactics Association) oraz IPA (International Police Association, Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji) tekst i zdjęcia **Michał Talaga**

Łupkowskie Strzelby

Każdego roku w czerwcu strzelnica Zakładu Karnego w Łupkowie staje się areną zmagania funkcjonariuszy służb mundurowych w konkurencjach strzeleckich. Od ośmiu lat Międzynarodowe Zawody Strzeleckie Służb Mundurowych Euroregionu Karpaty funkcjonują jako oficjalna impreza sportowa.



Łupkowskie Strzelby to jedna z największych tego typu imprez w regionie. W tym roku 12 i 13 czerwca zgromadziła 17 trzysobowych drużyn, z których siedem przyjechało z zagranicy. Gościem honorowym zawodów był gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, a zorganizowała je dyrektor okręgowy SW w Rzeszowie, dyrektor Zakładu Karnego w Łupkowie, Biuro Podkarpackiego Zarządu

Wojewódzkiego LOK, Sekcja Strzelecka CWKS Legia i Organizacja Terenowa NSZZFiPW w Łupkowie. Zawodnicy rywalizowali w konkurencjach indywidualnych i drużynowych w strzelaniu z pistoletu P99 Walther i pistoletu maszynowego PM wz. 06, w kategoriach kobiecej i męskiej. Rozegrano również konkurencję rzutu granatem do celu. W zmaganiach drużynowych mężczyźni pierwsze miejsce zajęli zawodnicy Zakładu Karnego w Łupkowie przed drużyną Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i ekipą podkarpackiej Ligi Obrony Kraju. Wśród kobiet bezkonkurencyjne okazały się funkcjonariuszki Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, drugie miejsce zajęła drużyna Policji ze słowackiego Preszowa a trzecie zawodniczki z Zakładu Karnego w Łupkowie. Indywidualnie pierwszą lokatę wśród mężczyzn zajął Krzysztof Lis reprezentujący Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, wśród pań najlepszą celnością mogła się poszczycić Jana Štiblárová ze słowackiej Policji.

Oprócz wyników sportowych „Łupkowskie Strzelby” mają też inny wymiar.



Zawody stały się okazją do nawiązywania nowych znajomości i zacieśnienia już istniejących przyjaźni. O tym, jak ważny to aspekt, mówił ppłk Andrzej Leńczuk, dyrektor okręgowy SW w Rzeszowie. Zdarsza się, że realizowane w codziennej służbie czynności przekraczają linię granicy. Wielu z uczestników i gości obecnych na zawodach w poprzednich latach doświadczyło na własnej skórze, że łatwiej podać takim zadaniom, gdy po drugiej stronie jest ktoś, kogo się zna i można liczyć na jego pomoc.

Jarosław Wójtowicz
zdjęcia **Henryk Antoniewicz**
Jarosław Wójtowicz

170 lat więzienia w Siedlcach



6 czerwca Zakład Karny w Siedlcach świętował 170-lecie istnienia. Z okazji jubileuszu jednostce uroczystie nadano sztandar, który jest uhonorowaniem służby funkcjonariuszy i pracowników SW.

Historia siedleckiego zakładu zaczyna się w czerwcu 1844 r., kiedy do użytku oddano więzienie powstałe z inicjatywy Fryderyka Skarbka, reformatora polskiego więziennictwa. Zostało ono zaprojektowane w amerykańskim systemie celkowym przez znanego architekta Henryka Marconiego, z przeznaczeniem na 117 aresztantów. Głównym gmachem był 4-kondygnacyjny, murowany budynek z narożnymi basztami. W 1892 r. powstał pawilon zwany „nowym więzieniem”. Budowle wzniesione w okresie carskim nadały więzieniu kształt architektoniczny, jaki w niezmienionej formie przetrwał do dziś. Siedleckie więzienie było miejscem nie tylko izolowania przestępców, ale również miejscem represji politycznych i straceń polskich patriotów.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się odsłonięciem tablicy pamiątkowej na ścianie jednostki. Następnie odbył się przemarsz funkcjonariuszy i pracowników zakładu, pocztów sztandarowych i gości do katedry. Kolumnę marszową przez centrum miasta poprowadziła kompania reprezentacyjna z Aresztu Śledczego w Radomiu. Podczas uroczystej mszy św. Kazimierz Gurda, biskup Diecezji Siedleckiej pobłogosławił sztandar. Uroczystość jego nadania odbyła się w Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach. Gwoździe honorowe do drzewca sztandaru wbili: Wojciech Węgrzyn, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, płk Jarosław Kardaś, zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, płk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Warszawie, Wojciech Kudelski, prezydent Siedlec, Ursyn Maj, dyrektor Przedsiębiorstwa Produkcyjnego „Setar” w Siedlcach, Elżbieta Błażejczyk, przedstawiciel PZU Inspektorat w Siedlcach, st. sierż. sztab. Andrzej Wielgosz, przedstawiciel funkcjonariuszy i pracowników Zakładu Karnego w Siedlcach, mł. chor. Jacek Bombiak, przedstawiciel NSZZFiPW Zarządu Terenowego w Siedlcach oraz Alicja Kusińska, przedstawiciel Koła Emerytów i Rencistów Służby Więziennej przy Zakładzie Karnym w Siedlcach.

Wojciech Węgrzyn w swym wystąpieniu podziękował dyrektorowi siedleckiego zakładu za efektywne kierowanie jed-

nostką oraz wszystkim, którzy są zaangażowani w pracę na rzecz drugiego człowieka. Płk Jarosław Kardaś mówił: – Człowiek określa siebie i swoje relacje ze światem za pomocą symboli. Są one ważne dla poznania i zrozumienia otaczającej nas rzeczywistości i nas samych. Z perspektywy lat mogę stwierdzić, że sztandar dla nas, więźniaków jest również symbolem naszej służby, która jest szczególnie rodzajem powołania. Sztandar służy podtrzymaniu naszej tożsamości zawodowej, jest zobowiązaniem do rzetelnego wypełniania obowiązków służbowych. Sztandar to zaszczyt, honor i duma, to symbol historii i etosu zawodowego.

Obecny na uroczystości gen. Paweł Nasiłowski, dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego (były długoletni wychowawca i zastępca dyrektora siedleckiej jednostki) podkreślił, że Zakład Karny w Siedlcach od początku był prekursorem nowatorskich działań resocjalizacyjnych. To tu powstał pierwszy w Polsce Ośrodek Działań Kulturalnych, tu zaczęto wydawać pierwszy magazyn więzienny „Stygmat”. Również w Siedlcach w 1997 r. powstało Stowarzyszenie Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H. C. Kofoeda zatrudniające skazanych oraz świadczących pomoc osobom opuszczającym zakłady karne. Powstało wiele ciekawych inicjatyw, które są kontynuowane do dziś.

Płk Anna Osowska-Rembecka zwracając się do siedleckich więźniaków powiedziała: – Pozwólcie, że dzisiaj w sposób szczególny podziękuję wam za waszą służbę, za reprezentowany w niej profesjonalizm, za trud, wysiłek i dyspozycyjność, których nasza służba wymaga na co dzień. Każdy z was tu obecnych ma swój udział w tworzeniu wizerunku Służby Więziennej jako służby i instytucji nowoczesnej, działającej w poszanowaniu praw człowieka, służby, która służy Rzeczypospolitej i drugiemu człowiekowi.

Mjr Marek Suwiński, dyrektor jednostki stwierdził: – Sztandar Zakładu Karnego w Siedlcach jest symbolem historii i tradycji, czynnikiem, który od dziś zawsze łączący będzie tych, którzy pełnili, pełnią i będą pełnić służbę w naszym zakładzie. Obecność sztandaru naszej jednostki w uroczystościach państwowych, patriotycznych i religijnych będzie naszą dumą i zaszczytem.

tekst i zdjęcia **Marta Kuźma**



Poczekalnie pod murem?

W większości jednostek penitencjarnych istnieją poczekalnie dla osób odwiedzających swoich bliskich, ale tylko nieliczne mają wydzielone miejsca zabaw dla dzieci. O innych niedogodnościach i „ciekawych” rozwiązaniach piszemy w naszym raporcie ze 156 jednostek.

Miejsce, gdzie czeka się na widzenie to poczekalnia, samo widzenie zaś odbywa się w sali widzeń, do której trzeba przejść przez bramkę po sprawdzeniu tożsamości przez funkcjonariusza, już na terenie jednostki. Poczekalnie usytuowane są często na zewnątrz więzienia. A jeśli ich nie ma lub są ciasne, brudne, słabo oświetlone, ludzie stoją pod murem. Taki obraz wielu ludzi ma przed oczami.

To dość traumatyczne przeżycie, szczególnie dla dziecka, czekać na widzenie z tatą czy mamą w deszczu lub w obkurczonym pomieszczeniu, o nieprzyjemnym zapachu. Widząc to chce się krzyknąć: zrobmy wszystko, by dzieci i bliscy więźniów nie odczuwali poniżenia. By zachowali godność, mimo zła, jakie dotknęło ich z powodu przestępstwa a następnie kary członka rodziny. By czekali na spotkanie ze swoim bliskim w odpowiednich warunkach, bez zbędnej stygmatyzacji. Kultura czasów współczesnych, humanitaryzm i prawa poszanowania wartości człowieka wymagają, by nie karać ludzi niewinnych.

Administracje więzień robią, co w ich mocy, by zapewnić rodzinom osadzonych godne miejsce oczekiwania na widzenia. Jednak nie zawsze się to udaje, jest niemożliwe ze względów architektonicznych czy finansowych. W krótkim opisie 15 okręgów SW sprawa poczekalni i kącioń dla najmłodszych przedstawia się bardzo różnie. Widoczny jest jednak brak standardów. Każdy sobie rzepkę skrobie... można powiedzieć dość pesymistycznie. Na pocieszenie, kwestia kącioń dla dzieci w salach widzeń została – wydaje się – uregulowana. Prawie wszędzie takie są. Pomogły fundusze norweskie. Podczas widzenia dziecko może się bawić w kąciku wypełnionym zabawkami, pozostawiając rodziców w spokoju i dając im czas na intymną rozmowę. Ale właśnie czy o to do końca chodzi? Budowanie więzi między rodzicem a dzieckiem wymaga ich wzajemnej obecności. Stworzenie kącioń dla dzieci jest również próbą budowy przyjaznej, „domowej” atmosfery. Nawet w tym miejscu.

OISW Białystok. W trzech jednostkach okręgu białostockiego w poczekalniach są kąciaki zabaw dla najmłodszych. W Areszcie Śledczym w Giżycku – bezpośrednio przy wejściu do jednostki (w sąsiedztwie stanowiska bramowego, przylega do sali widzeń) w 18-metrowej poczekalni. W Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze – poczekalnia o powierzchni 45 m kw. z miejscem dla dzieci, automatem na gorące napoje. W Zakładzie Karnym w Przytułach Starych – poczekalnia o powierzchni 43 m kw. z kąciakiem dla ma-

luchów, jest usytuowana przy wejściu głównym.

OISW Bydgoszcz. Przykładowo, w grudziądzkiej „jedynce” są trzy poczekalnie (50, 26 i 10 m kw.), jedna w budynku udzielania widzeń, dwie przy wejściu do jednostki. Ponieważ w dniach, kiedy nie realizuje się widzeń, poczekalnie służą innym celom, nie ma tam kącioń dla dzieci i zabawek. Jednak dla osób, które przyszły z dziećmi takie miejsca są przygotowane w trzech salach widzeń, wyposażone w meble przystosowane do potrzeb najmłodszych, stoliki, krzeselka, komody, przewijak, zabawki. Dla porównania, w niewielkiej grudziądzkiej „dwójce” poczekalnia ma zaledwie 6,5 m kw. i jest nieogrzewana. Znajduje się tu ławeczka na pięć osób oraz mały stolik. Ze względu na niewielkie rozmiary pomieszczenia, odwiedzający przebywają tam możliwie jak najkrócej. Toaleta jest obok. Natomiast we Włocławku poczekalnia (43 m kw.) jest oddalona od bramy wejściowej o 110 m.

OISW Gdańsk. Poczekalnie są w każdej jednostce okręgu, najmniejsza w Zakładzie Karnym w Braniewie (niespełna 8 m kw.) i 11-metrowe w Elblągu i Sztumie. Największa (56 m kw.) znajduje się w areszcie w Gdańsku, jednak zlokalizowana jest w odległości prawie 100 m od budynku, w którym odbywają się widzenia. Tylko w poczekalni Zakładu Karnego w Malborku znajduje się kąciak dla dzieci ze stolikiem, czterema krzesłami i maskotkami. W aresztach w Wejherowie i Elblągu, choć nie ma kąciaka dla dzieci, funkcjonariusze starają się, by kobiety w ciąży, a także te z małymi dziećmi wchodziły do jednostki poza kolejnością.

OISW Katowice. W trzech poczekalniach więzień (na 16 jednostek w okręgu) są kąciaki dla maluchów. W Cieszynie w 40-metrowym pomieszczeniu w budynku przylegającym bezpośrednio do zakładu ustawiono stolik z koszem wypełnionym bajkami, co jakiś czas uzupełniany nowymi książeczkami. Również w Zakładzie Karnym w Herbach oraz w Areszcie Śledczym w Mysłowicach znajdziemy miejsce przyjazne dla dzieci, są tu pluszaki, ilustrowane bajki.

OISW Koszalin. W dwóch jednostkach, w słupskim areszcie i Zakładzie Karnym w Starem Bornem nie ma poczekalni, funkcjonariusze twierdzą, że nie ma takiej potrzeby, gdyż na widzenia przychodzi niewiele osób, które są przyjmowane na bieżąco. W Zakładzie Karnym w Szczecinku sala poczekalni jest wyjątkowo duża, ma prawie 50 m kw. I jest



foto: Piotr Kochanski

kowo duża, ma prawie 50 m kw. I jest upiększona wytworami twórczości skazanych.

OISW Kraków. W trzech zakładach karnych (w Kielcach, Nowym Sączu i Nowym Wiśniczu) istnieją poczekalnie, w których są kąciaki dla dzieci, wyposażone w stolik, krzeselka i zabawki. W Kielcach w poczekalni na ścianach wiszą gabloty, w których znajdują się najważniejsze informacje dla odwiedzających. Wyżej umieszczono głośnik, z którego podawane są komunikaty. W trakcie oczekiwania na widzenie jest możliwość przekazania paczki żywnościowej czy higienicznej, bez konieczności wychodzenia z budynku. Zainteresowani mogą również poczekać na widzenie w kancynie, oddalonej od poczekalni o 15 m, w której są stoliki nakryte obrusami, a na nich wazon z kwiatami. W kancynie można kupić herbatę, kawę, obiad, desery, prasę a także produkty do paczki żywnościowej. W Zakładzie Karnym w Trzebini nie ma obecnie poczekalni, ale kierownictwo planuje postawienie przed wejściem do więzienia kontenera biurowego na 25 osób.

OISW Lublin. Poczekalnia dla osób odwiedzających w Areszcie Śledczym w Lublinie znajduje się w budynku administracji, z oddzielnym wejściem z zewnątrz. Jest to pomieszczenie 23-metrowe, ogrzewane, z toaletą, wyposażone w sześć ławek, które mogą pomieścić 18 osób. Kąciak dziecięcy znajduje się w jednym z rogów poczekalni. Na ścianach wymalowane są dekoracje przedstawiające bohaterów bajek, na podłodze położono wykładzinę. Są książki dla dzieci, puzzle, kolorowanki, bloki rysun-

kowe, flamastry, kredki, lalki, samochody. Również w nowoczesnym Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim w bezpośrednim sąsiedztwie biura przepustek znajduje się poczekalnia dla osób odwiedzających więźniów, duża i przestronna o powierzchni prawie 64 m kw. z 50 miejscami siedzącymi i 12 krzesłkami dla dzieci. W kąciu przygotowanym specjalnie dla nich jest tablica do pisania, książki, kolorowanki i wiele zabawek. Dział penitencjarny koordynuje program resocjalizacji, realizowany w porozumieniu ze wspierającym więźniów Centrum Wolontariatu Eleutheria, w ramach którego osadzeni dekorują ściany, malują na nich baśniowe scenki, by złagodzić negatywne odczucia dzieci odwiedzających rodzica w więzieniu. W Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej nie ma poczekalni. Jest to spowodowane brakiem możliwości wygospodarowania takiego miejsca. W pozostałych jednostkach poczekalnie nie mają wydzielonego kącika dla dzieci, lecz w większości są takie w salach widzeń.

OISW Łódź. We wszystkich ośmiu jednostkach okręgu są poczekalnie, jednak brak w nich wydzielonych miejsc zabaw dla dzieci. W nowoczesnym Areszcie Śledczym w Piotrkowie Trybunalskim poczekalnia znajduje się w budynku administracji w odległości ok. 50 m od sali widzeń, do których przechodzi się nie wychodząc z budynku. W Zakładzie Karnym w Garbalinie w najbliższym czasie planuje się doposażenie poczekalni w odbiornik telewizyjny.

OISW Olsztyn. We wszystkich jednostkach są poczekalnie, jednak w żadnej nie ma kącika dla dzieci. Największa poczekalnia, 41-metrowa, znajduje się w nowym budynku Zakładu Karnego w Barczewie. Kolejne dwie (ok. 31 m kw.) są w Areszcie śledczym w Działdowie i Zakładzie Karnym w Kamińsku. W tej jednostce poczekalnia umiejscowiona jest w budynku bramy głównej, w odległości 90 m od sali widzeń, gdzie znajduje się kącik dziecięcy, a także „ogródek” z piaskownicą i zjeżdżalnią. W działdowskim areszcie poczekalnia wyposażona jest w dwie toalety, jedna przystosowana dla osób niepełnosprawnych. W aresztach w Ostrzynie i w Szczytnie poczekalnie mają „szczupłe” powierzchnie (5 i 9 m kw.) – Nieco spartańskie warunki staramy się rekompensować krótkim czasem oczekiwania na widzenia – wyjaśniają funkcjonariusze.

OISW Opole. W jednostkach okręgu opolskiego w poczekalniach nie ma kącików dla dzieci. Znajdują się one w salach widzeń. W Zakładzie Karnym w Opolu nie ma poczekalni, widzenia są udzielane na bieżąco, czas oczekiwania na wejście do jednostki wynosi do 5 minut. – Nasz zakład to jednostka typu otwartego i do wielu skazanych rodziny po prostu nie przyjeżdżają, gdyż to więźniowie udają się do bliskich w ramach udzielonych im czasowych zezwoleń na opuszczenie zakładu karnego. W związku z tym nie tworzą się kolejki osób oczekujących na widzenie i nie ma potrzeby urządzania poczekalni – twierdzi administracja więzienia. Większość poczekalni w okręgu mieści się w osobnych budynkach gospodarczych, oddalo-

nych od wejścia do jednostki, na wartowniach, czy tak jak w opolskim areszcie, w przylegającym do więzienia budynku Okręgowego Inspektoratu SW.

OISW Poznań. W Zakładzie Karnym w Krzywańcu poczekalnia ma 27 m kw., jest w budynku wartowni, kącik dla dzieci wyposażony jest w stolik, krzesła, ilustrowane bajki, malowanki, kredki, wycinanki. W innych więzieniach kąciki dziecięce znajdują się w salach widzeń, zostały utworzone i sfinansowane w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 pt. „Przyjazne miejsce – dostosowanie pokoi i sal widzeń do kontaktu skazanych z ich dziećmi – zakup wyposażenia sal i pokoi widzeń”. W areszcie w Śremie nie ma typowej poczekalni dla rodzin odwiedzających osadzonych. W części pomieszczenia wartowni przylegającego do głównego budynku jest wydzielona sala do przyjmowania paczek, w którym są dwa miejsca siedzące i toaleta.

OISW Rzeszów. W Areszcie Śledczym w Nisku odwiedzający więźniów czekają na widzenie na korytarzu przed wejściem do jednostki. Kącik dla dzieci istnieje od prawie 14 lat w sali widzeń. Areszt jest niewielki, dlatego sala widzeń jest jednocześnie kaplicą. W Zakładzie Karnym w Medyce nie ma poczekalni. Wynika to z braku możliwości wygospodarowania miejsca. Problem ten dotyczy też pokoju przesłuchań, którego również nie ma, podobnie jak możliwości podjęcia inwestycji. – Nigdy nie było skarg w związku z oczekiwaniem na wpuszczenie do jednostki osób odwiedzających – podkreślają funkcjonariusze. Przed zakładem jest zadaszona 5-metrowa wiata z ławką dla czterech osób odwiedzających, chroniąca przed deszczem i słońcem. Wiata stoi jednak na terenie nienależącym do jednostki penitencjarnej, a do... PKP (!). Również w Jaśle nie ma poczekalni, lecz jedynie zadaszenie przed wejściem, gdzie jest ławeczka ogrodowa. W Zakładzie Karnym w Uhercach Mineralnych też nie ma poczekalni. W przypadku większej liczby widzeń istnieje możliwość udostępnienia pomieszczenia na zewnątrz jednostki w budynku administracyjno-socjalnym, gdzie znajduje się świetlica i węzeł sanitarny. – Brak poczekalni nie wynika z negatywnego nastawienia administracji, a z ograniczeń architektonicznych – mówią więźniennicy. W niektórych przypadkach koszt stworzenia poczekalni przekracza możliwości finansowe jednostki, np. przy konieczności wybudowania odrębnego pomieszczenia. Przykładowo w zakładzie w Łupkowie poczekalnia mieści się w dyżurce bramowego, natomiast w areszcie w Sanoku w lokalu użytkowym będącym własnością gminy. Lokal ten przylega ścianą do aresztu. Jednak w Zakładzie Karnym w Przemyślu udało się w niewielkim pomieszczeniu poczekalni, niespełna 11-metrowym, wygospodarować miejsce zabaw dla najmłodszych, w którym postawiono regał z zabawkami.

OISW Szczecin. W areszcie w Świnoujściu brakuje pomieszczeń, dlatego widzenia odbywają się na korytarzu i w tym samym miejscu oczekują najbliżsi.

Na czas widzeń wystawiane są krzesła i stoliki, wygospodarowane jest też miejsce na kącik zabaw dla maluchów. Duża (60-metrowa) poczekalnia jest natomiast w Zakładzie Karnym w Goleniowie, w oddzielnym budynku oddalonym od jednostki o 80 m. Aby umilić czas oczekiwania na widzenie, dla najmłodszych przygotowano tam kącik z zabawkami. Również w Zakładzie Karnym w Nowogardzie poczekalnia jest dosyć oddalona (o 100 m) od budynku administracyjnego i bramy głównej jednostki. Mała, 4-metrowa poczekalnia jest w Areszcie Śledczym w Kamieniu Pomorskim, a kącik z bogatym wyposażeniem dla maluchów urządzono w sali widzeń.

OISW Warszawa. W czterech jednostkach są kąciki dla dzieci w poczekalniach: w aresztach śledczych w Płońsku, Radomiu i Warszawie-Mokotowie oraz w Zakładzie Karnym w Siedlcach. W Zakładzie Karnym w Radomiu poczekalnia ma aż 90 m kw., znajduje się tu 50 krzesel i 8 stolików. Kącik zabaw przy poczekalni ma 15 m kw. i jest wyposażony w „ogródek” do zabaw, zjeżdżalnię, kilkadziesiąt maskotek, sześć małych krzeselków, trzy małe stoliki, dwa dywaniki. Drugi kącik dla dzieci jest w sali widzeń. W mokotowskim areszcie poczekalnia ma 61 m kw., jest tu zaaranżowane miejsce zabaw dla maluchów, kolorowe bajkowe stwory ozdabiają ściany. Dzięki współpracy z Polskim Towarzystwem Edukacji Prawnej i wolontariuszom z tej organizacji, w wybrane sobotnie popołudnia organizowane są zajęcia dla dzieci. Dlatego pomieszczenie stało się bardziej przyjazne dla oczekujących, szczególnie dzieci. Jednak nadal narzekają, m.in. na nieprzyjemny zapach, który wydobywa się z toalet. W małym areszcie w Płońsku poczekalnia (o powierzchni 10 m kw.) ma oddzielne wejście. Znalazło się tu miejsce na stolik, krzesła, tablice i zabawki dla dzieci. W Zakładzie Karnym w Żytkowicach zgłaszający się na widzenia przebywają w pomieszczeniu przy biurze przepustek, kącik dla maluchów jest w sali widzeń. Nie ma poczekalni w Zakładzie Karnym na warszawskiej Białołęce, osoby odwiedzające więźniów mogą skorzystać z poczekalni białołęckiego aresztu, oddalonej o 20 m. Wewnątrz pomieszczenia ustawiony jest 30 krzesel i cztery duże stoły. Można tu kupić słodycze i słone przekąski, zimne i gorące napoje.

OISW Wrocław. Na 14 jednostek penitencjarnych prawie połowa (sześć) nie ma pomieszczeń dla osób odwiedzających. W Zakładzie Karnym w Strzelinie jest duża, 45-metrowa poczekalnia, ogrzewana, wyposażona w nowoczesną toaletę. Areszt Śledczy w Jeleniej Górze ma zaledwie 6-metrową poczekalnię, w odległości 20 metrów od wejścia. W Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu jest nieogrzewana poczekalnia o powierzchni 25 m kw. w tym samym budynku co paczkownia, w odległości ok. 30 m od wejścia do jednostki. W planach jest jej remont i stworzenie kącika dla dzieci.

Agata Pilarska-Jakubczak

Dziękuję wszystkim funkcjonariuszom zaangażowanym w przesłanie informacji do artykułu

Sztuka interwe



W Brzegu Dolnym odbyły się warsztaty i zawody dla Grup Interwencyjnych Służby Więziennej (GISW), Policji Antyterrorystycznej, Straży Granicznej i Centralnego Biura Śledczego z zakresu ratownictwa taktycznego.

Organizatorem imprezy było Biuro Kadr i Szkolenia oraz Biuro Ochrony i Spraw Obronnych Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Manewry miały za zadanie sprawdzenie poziomu wyszkolenia poszczególnych grup, współdziałania z jednostkami systemu ratownictwa medycznego (przekazywanie informacji, przeprowadzenie segregacji, zabezpieczenie, zapewnienie bezpieczeństwa jednostkom systemu), wypracowanie wspólnych procedur ratowniczych na wypadek wystąpienia zdarzeń masowych w jednostkach oraz opracowywanie standardów podejmowanych działań. Cwiczenia były również okazją do wymiany

doświadczeń i umiejętności pomiędzy służbami mundurowymi.

Czteruosobowe zespoły uczestniczyły w siedmiu konkurencjach, tzw. stacjach, w których poddawano ocenie taktyczne rozwiązania trudnych sytuacji, opiekę medyczną nad poszkodowanym a także we wspólnym ćwiczeniu nocnym.

Stacja „Przeprawa z NFZ”

W tym zadaniu chodziło o bezpieczne przetransportowanie osadzonego „niebezpiecznego” na konsultację do placówki służby zdrowia. Podczas badania w gabinecie lekarskim doszło do zerwania łączności z kierowcą czekającym w pojeździe. Przy próbie skon-



ncji, cz. I

trowania sytuacji nastąpił atak na konwój z zewnątrz z użyciem granatów i broni maszynowej. Dodatkowym utrudnieniem dla uczestników był faktyczny przyjazd zespołu ratownictwa medycznego. Ćwiczenie to weryfikowało taktykę działania i sprawność podejmowania decyzji, udzielanie pomocy w strefie bezpośredniego zagrożenia ostrzałem.

Stacja „Młynek do kawy”

Wracający do jednostki po działaniach funkcjonariusze są świadkami wypadku komunikacyjnego. Dochodzi do czołowego zderzenia samochodów osobowych. W wyniku kraksy trzy kobiety były w stanie ciężkim, jedna doznała szoku. Głównym zadaniem funkcjonariuszy w tym scenariuszu było zabezpieczenie miejsca zdarzenia, podjęcie podstawowych czynności ratujących życie oraz zapewnienie komfortu psychicznego poszkodowanym.

Stacja „Szczepki”

Istotą zadania było odnalezienie ранego funkcjonariusza i ewakuowanie go ze strefy ognia, zatarowanie krwotoków oraz eliminacja sił nieprzyjaciela z wykorzystaniem ostrej amunicji. Ewakuacja polegała na przeniesieniu 90-kilogramowego ранego do bezpiecznego miejsca, gdzie była możliwość podjęcia dalszych działań ratowniczych. Po drodze należało wyeliminować cztery wrogie cele, w tym jeden jeżdżący – aktywne tarcze nowoczesnego zaawansowanego systemu izraelskiego treningu strzeleckiego. Daje on możliwość kontrolowania ilości i celności trafień oraz aktywne sterowanie tarczami.

Grupy Interwencyjne Służby Więziennej zostały utworzone cztery lata temu. Bezpośrednio podlegają dyrektorom okręgowym SW, pozostając w 24-godzinnej dyspozycji. Ideą ich powołania było wyselekcjonowanie grupy funkcjonariuszy do wykonywania najtrudniejszych działań w jedynej uzbrojonej formacji podległej Ministerstwu Sprawiedliwości. Obowiązujące przepisy zmuszają ją do wszechstronności. Członkowie perfekcyjnie obsługują się bronią, potrafią również działać będąc nieuzbrojonymi. Reagują na zakłócenia porządku i naruszenia dyscypliny w zakładach karnych i aresztach śledczych. Spektakularne akcje, takie jak tłumienie pojedynczych zagrożeń i zbiorowych wystąpień, zdarzają się sporadycznie. Na co dzień GISW-y zajmują się zapobieganiem występowaniu zdarzeń nadzwyczajnych przeprowadzając kontrole w jednostkach penitencjarnych, realizacją konwojowania osadzonych o specjalnym statusie, m.in. „niebezpiecznych”, świadków koronnych. Ponadto biorą udział w po-



ścigach i dokonują zatrzymań osób pozbawionych wolności, które z różnych przyczyn samowolnie przerwały odbywanie kary. Współpracują z formacjami mundurowymi, pełnią również funkcję szkoleniową dla innych funkcjonariuszy Służby Więziennej.

Łukasz Gawron, Leszek Kołtun
zdjęcia **Mariusz Deneka**
Arkadiusz Kubale





fot. Marcin Zwolski

Prawda wychodzi spod zi

W zacisku przywieziennego ogrodu i w piwnicach budynku administracyjnego Aresztu Śledczego w Białymstoku pełno ludzkich szkieletów. Do maja br. odkopano szczątki ponad 190 osób, kolejne ekshumacje odbędą się jesienią. Nieuchronnie zbliża się czas, kiedy ofiary kilku reżimów lat 1939-1956 zostaną wydobyte z kilkudziesięciu jam grobowych, godnie pochowane i – przynajmniej w części – zidentyfikowane.

tekst i zdjęcia Elżbieta Szlęzak-Kawa

Wten sposób jedna z funkcjonariuszek aresztu prawdopodobnie „odzyska” swojego pradziadka. 10 lat temu młody historyk i pasjonat Marcin Zwolski w publikacjach naukowych przekonywał, że na terenie aresztu przy ul. Kopernika znajdują się masowe groby i trzeba rozpocząć ekshumacje. Musiała jednak minąć dekada, zanim jego słowa potwierdziły znaleziska ludzkich szczątków, które zaczęto w końcu wykopywać z, jak się okazało, przywieziennych pól śmierci. – Trwało to tak długo – wyjaśnia Zbigniew Kuliowski, prokurator z białostockiego

IPN-u – bo Instytut Pamięci Narodowej powstał dopiero w 1999 r., a badania DNA, dzięki którym można zidentyfikować ofiary, 10 lat temu były jeszcze bardzo drogie. Proza życia.

Kim oni są, kim byli?

Odnalezione szczątki należały najprawdopodobniej do ludzi zamordowanych na terenie więzienia podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej, a także w latach powojennych, przez komunistyczny aparat represji oraz do osób, które zamordowano podczas potyczek i obław prowadzonych w tamtym rejo-

nie w latach 1944–56. Już same ubrania (ich strzępy), znalezione przedmioty osobiste czy też pociski, łuski a także same szkielety dają wskazówki, świadczące o różnorodności ofiar i o przyczynach ich śmierci. Wśród nich byli zapewne przedstawiciele przedwojennej polskiej inteligencji rozstrzelani przez Niemców jako zakładnicy, zmarli na tyfus Romowie, być może Żydzi. Ofiary głodu i zbrodni komunistycznych, ale także członkowie rodzin oficerów Armii Czerwonej zgładzeni przez Niemców w 1941 r.

Zdaniem historyków IPN, w przywieziennym ogrodzie potajemnie grzebano ofiary: zbrodni sowieckich z lat 1939–1941, niemieckich do 1944 r. i zbrodni dokonywanych przez UB do 1956 r., ofiary głodu, przepełnienia więzienia i epidemii. Zwłoki były przemieszane.

Dwa śledztwa

Białostocki IPN prowadzi w tej sprawie dwa śledztwa. Pierwsze dotyczy zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy UB w Białymstoku w latach 1944–1954, drugie – zbrodni dokonywanych



ziemi



ofiar zagrzebano na przywieszonych polach śmierci.

DNA pomoże zidentyfikować

Krewni ofiar komunistycznych represji i osób straconych lub zaginionych podczas niemieckiej okupacji mogą oddawać swój materiał biologiczny do badań DNA. Identyfikacja zamordowanych będzie możliwa właśnie dzięki analizie porównawczej DNA. W celu ustalenia tożsamości bliskich, ich krewni mogą w prosty i bezpłatny sposób przekazać materiał genetyczny (wymaz z wewnętrznej strony policzka) kontaktując się z białostockim oddziałem IPN lub z Fundacją „Niezłomni”. Trafi on następnie do Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów przy Pomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie. Do tej pory próbki pobrano od ponad 100 osób, które liczą na odnalezienie swoich bliskich wśród szczątków zakopanych w przywieszonym ogrodzie.

Pradziadek gdzie tu jest

Por. Elżbieta Szóstko, st. inspektor ds. prób osadzonych, od 16 lat pracuje w białostockim areszcie. – Przychodząc do służby wiedziałam, że mój pradziadek Hieronim Gołaszewski ps. Ostroga został rozstrzelany w Centralnym Więzieniu Śledczym, czyli w miejscu, gdzie dzisiaj pracuję – mówi. – Ale wtedy do mnie aż tak bardzo nie docierało, że to było tutaj, w piwnicach budynku, w którym teraz siedzimy. Możliwe, że jedna z ofiar odkopanych tu w maju, to właśnie mój pradziadek.

Rodzina pani Eli dysponuje pełną dokumentacją z IPN dotyczącą Hieronima Gołaszewskiego. Wynika z niej, że za szkodliwą działalność w WiN i AK przeciw Polsce Ludowej oraz ukrywanie ckm-u został skazany na śmierć, a wyrok wykonano 27 stycznia 1947 r., czyli zaledwie po trzech tygodniach od aresztowania. – Z dokumentów wynika, że napisał prośbę do Bieruta o ułaskawienie. Miał żonę i piątkę dzieci. Niestety, karę podtrzymano. – Moja babcia,

córka Hieronima, łączniczka AK, również aresztowana przez UB w związku z działalnością niepodległościową, często wracała myślami do tamtych czasów i opowiadała mi o nich – wspomina Elżbieta Szóstko. – Na przełomie lat 80. i 90. dostała oficjalną informację o wykonaniu wyroku śmierci na jej ojcu, wtedy poszła do adwokata, który poszukiwał wszelkich dokumentów o jej ojcu. Potem dostała pełną dokumentację o nim z IPN-u. Rok temu pani Ela razem z babcią oddały do badań próbki swojego DNA i jeśli pradziadek został ekshumowany, to niedługo się odnajdzie i będzie można godnie go pochować. – Babcia chciałaby, żeby kości jej ojca spoczęły razem z innymi zamordowanymi, w mogile żołnierskiej – mówi funkcjonariuszka. – A z kolei moja mama pamięta, jak bardzo prababcia Marianna, żona Hieronima tęskniła za nim i jej życzeniem byłoby, żeby pradziadek został pochowany obok swojej żony. Ona całe życie na niego czekała.

Kiedy w ub. roku rozpoczęto pierwsze prace ekshumacyjne, babcia pani Eli przyszła do aresztu. – Była wzruszona – pamięta wnuczka. – Dla niej bardzo dużo znaczył sam fakt, że stanęła na tej ziemi, która przez lata kryła ciało jej kochanego, dzielnego taty.

Zmowa milczenia

Kiedy pytam mjr. Wojciecha Januszewskiego, rzecznika aresztu i jednocześnie człowieka dobrze znającego historię tego miejsca, dlaczego w sprawie tak wielu ofiar tak długo panowała zmowa milczenia, zastanawia się jak można w skrócie odpowiedzieć i wytłumaczyć specyfikę tamtych czasów. – Komuniści walczyli nie tylko o to, żeby zabrać życie, ale też pamięć o tych ludziach, których mordowano i chowano potajemnie, bezimiennie. Społeczeństwo było wtedy tak zaszczute, że się o tych mordach nie mówiło. Jeśli rodzina usłyszała, że na krewnym wykonano wyrok i że jego ciało nie zostanie wydane, to odpuszczała. Nie walczyła o godny ►

w latach 1939-1956. Pierwszym, w którego ramach prowadzone są prace w piwnicach aresztu, gdzie w latach 40. i 50. wykonywano wyroki śmierci, zajmuje się prokurator Radosław Ignatiew. W maju odkopano tam zwłoki dwóch mężczyzn. Dalsze poszukiwania będą prowadzone jesienią pod posadzkami następnych pomieszczeń, które w ostatnich latach stanowiły zaplecze magazynowe, łaźnie i szatnie dla funkcjonariuszy aresztu. Drugie śledztwo prowadzi prokurator Zbigniew Kulikowski. Zakres prac, które nadzoruje, obejmuje teren przywieszennego ogrodu, gdzie podczas dwóch ubiegłorocznych ekshumacji i tej z maja br. odkopano łącznie ponad 190 szkieletów. W jamach grobowych znajdowano zarówno szczątki mężczyzn, jak też kobiet i dzieci. Odkopano również zwłoki kobiety w ciąży, płodów i noworodka. W jednym dole zakopanych zostało od kilku do 31 ciał. Łącznie takich jam grobowych odkryto już 12, prace w kilkunastu następnych muszą poczekać do jesieni. Być może wtedy będzie można dokładnie odpowiedzieć, ile



fot. Wojciech Januszewski



► pochówek, bo komunizm wówczas wydawał się wieczny. – Znając relację dr Zwolskiego i prokuratorów IPN-u, jestem przerażony tym, co się tu, w więzieniu kiedyś działo – mówi płk Wojciech Prażmowski, dyrektor aresztu. – Jak łatwo niektórzy ludzie wykonywali bezwzględne polecenia aparatu bezpieczeństwa. Cieszę się, że prawda wychodzi na jaw, choć wychodzi spod ziemi. Prace ekshumacyjne wiążą się z pewnymi utrudnieniami w funkcjonowaniu jednostki, ale to dobrze, że te szczątki zostaną wydobyte z przywieziennego ogrodu, bo każdemu należy się godny pochówek. Osobiście nie chciałbym, żeby na grobach moich bliskich stała chlewnia albo kiszyła się kapusta.

Bo w miejscu, gdzie znajdują się pola śmierci, był dawniej ogród, warzywnik, chlewnia, dwie tuczarnie, psiarnia, stał silos do kiszenia kapusty, działał obiekt rekreacyjny. Teraz rozebrano kilka budynków, pod którymi odkryto jamy grobowe. – Czasem układ szkieletów wskazywał, że to był taki zsypanych ludzkich ciał. Na początku śledztwa IPN zakładał, że można tu odnaleźć szczątki najwyżej 200 osób. Niemal tyle już odkopano, ile jest ich jeszcze w ziemi, nie wiadomo – mówi rzecznik, a potem prowadzi mnie do piwnic budynku administracyjnego. – Tu były pomieszczenia, gdzie wykonywano wyroki śmierci – pokazuje. – O, tutaj wykopano dwa ciała i najprawdopodobniej pod tą posadzką są następne. We wrześniu się okaże.

Patrzę, a tu warkoczki

Prokurator Kulikowski stale nadzorował toczące się prace ekshumacyjne na polach śmierci. – Mam 25 lat stażu prokuratora, niejednego nieboszczyka widziałem, ale to co zobaczyłem tutaj... – przerywa, przez chwilę nie może mówić, bo głos mu się łamie. – Wrzucano tych ludzi jak do śmietnika. Kiedyś przechodzę koło jamy grobowej, nagle słyszę, że antropolożki płaczą. Podchodzę, widzę, że właśnie odkryły czaszkę, pięcio-, może siedmiolatki, a przy niej świetnie zachowany warkoczki. Dalej patrzę, coś czerwonego spod ziemi wystaje, a to smoczek. Jakis czas temu zgłosił się do nas białostoczanin, który z łapanki, jako dwulatek został razem z ciężarną mamą doprowadzony do tu-tejszego więzienia. Ojciec zdołał go wykupić, matki nie zdążył. Teraz ten dorosły już mężczyzna najprawdopodobniej ją tutaj odnajdzie.

Prokurator potwierdza, że następne ekshumacje rozpoczną się jesienią. – Ale podczas dotychczasowych prac odkryliśmy bardzo ciekawe rzeczy. – Tam cuda się znalazły! Jakie? Nie mogę o tym opowiedzieć, dopóki nie dostanę ekspertyz z Torunia. Chcę natomiast bardzo podziękować funkcjonariuszom Służby Więziennej za wielką pomoc i oddanie. Gdyby nie wy, to byśmy tego wszystkiego, nad czym pracowaliśmy, nigdy tak dobrze nie zrobili. Jesteście najlepszym aresztem w Polsce – twierdzi Zbigniew Kulikowski. – Archeolodzy, którzy tu pracowali powiedzieli, że w życiu nie mieli stworzonych takich dobrych warunków. Świetne jedzenie, opieka i atmosfera.

Miło tego słuchać dyrektorowi Prażmowskiemu, choć w związku z wyłącze-

niem coraz większej liczby pomieszczeń na potrzeby prowadzonego śledztwa, funkcjonowanie w jednostce jest utrudnione. I nikt nie wie, kiedy wszystko wróci do normy.

Pomnik pamięci

Areszt stanowi główne wsparcie logistyczne dla IPN-u przy wszystkich prowadzonych tu czynnościach. – O każdej porze dnia i nocy musimy udostępnić nasz teren – mówi dyrektor. – Odkąd zaczęło być głośno o tej sprawie, przyjeżdżają do nas oficjele, mnóstwo dziennikarzy, którzy też chcą przyjść, zobaczyć, dowiedzieć się więcej. Ogromnym wsparciem jest dla mnie rzecznik Wojciech Januszewski. Bardzo mi pomaga, dużo na ten temat wie. Dyrektorowi zdarza się wyjaśniać ludziom, że to nie Służba Więzienna jest odpowiedzialna za dokonywane tu zbrodnie i informować, że wydobywane szkielety pochodzą sprzed 40, 50 lat. – O wielu sprawach zaczynamy się sami dopiero teraz dowiadywać przy okazji śledztw prokuratorów – tłumaczy dyrektor. Potwierdza, że współpraca z IPN-em układa się na piątkę. Jest pełen podziwu dla naukowców i badaczy, którzy prowadzą ekshumacje. – Przyglądałem się temu co robili antropolodzy, widziałem jak wyciągali ludzkie szczątki w skrajnych warunkach atmosferycznych, kiedy było i minus 5 i plus 33 st. C. Pracowali po wiele godzin w skwarze albo brodzili po kolana w wodzie i w błocie. Prowadzonymi tutaj wykopaliskami interesują się Francuzi, Norwegowie, Hiszpanie i Grecy. Proszą o szczegółową dokumentację z wykonywanych prac. Nikt na świecie nie robił dotąd tego, co oni tutaj, w tak nowatorski sposób i nie przeprowadzał na taką skalę badań DNA. Dlatego teraz inni chcą korzystać z naszych doświadczeń, bo też zamierzają odkopywać u siebie ofiary zbrodni wojennych.

Dla dyrektora to, co się teraz dzieje w jego jednostce stanowi wyzwanie. – A ja lubię wyzwania – przekonuje. – Nie ma wtedy czasu na rutynę czy narzekanie. A kiedy prace na terenie aresztu się skończą, a myślę, że nastąpi to nie wcześniej niż w 2016 r., dla uczczenia pamięci ofiar na polach śmierci może stanie pomnik, bo trzeba to miejsce upamiętnić. Teraz podczas ekshumacji pilnowaliśmy, żeby gapie, którzy się tu często pojawiali, nie mogli niczego dotykać. Ale przychodzili też ludzie, żeby po prostu się pomodlić i zapalić znicze. ■



for. Wojciech Januszewski



for. Wojciech Januszewski



for. Wojciech Januszewski

Żeby wszyscy nie zapomnieli

Rozmowa z dr Marcinem Zwolskim, historykiem IPN w Białymstoku, który jako pierwszy wskazał teren białostockiego aresztu jako miejsce masowych mordów dokonanych przez poprzednie reżimy.

W wydanej trzy lata temu książce pt. „Więzienie w Białymstoku w latach 1944-1956” pisze pan, że w tamtym czasie w jego murach przebywało 40-50 tys. osób. Na ponad 300 z nich wykonano wyroki śmierci, a 87 zmarło z innych przyczyn, do których można zaliczyć brutalne śledztwa. Ale całą dekadę temu, zanim jeszcze powstała książka, twierdził pan, że na terenie przywieziennym Aresztu Śledczego przy ul. Kopernika znajdują się szczątki pomordowanych i należy rozpocząć ekshumacje. Dlaczego czekano z tym tak długo?

W Polsce brakuje jasnych uregulowań prawnych umożliwiających bezproblemowe podjęcie tego typu czynności. 10 lat temu brakowało też wiary w prawdziwość ustaleń historyka, pieniędzy na kosztowne badania oraz chęci urzędników do zaakceptowania wskazywanych im rozwiązań formalnych, dzięki którym można było szukać tego cmentarzyska.

W wyniku dotychczasowych prac ekshumacyjnych na terenie aresztu wydobyto już ponad 190 szkieletów ludzkich. Ponieważ jest ich więcej, prace będą kontynuowane jesienią. Kim byli ci ludzie? Kto ich mordował, kto wrzucał do tych dołów? Jaką liczbą, według pana, mogą się zakończyć poszukiwania?

To pytania, na które sam chciałbym znać odpowiedź. Na razie wiem na pewno, że byli to więźniowie białostockiego więzienia, prawdopodobnie w większości mieszkańcy regionu, przetrzymywani przez Niemców w czasie wojny i przez polskich komunistów zaraz po wojnie. Niektórzy byli mordowani na podstawie wyroków sądu albo zakatowani podczas śledztwa, inni umierali – z głodu, z powodu chorób i epidemii. Ilu jeszcze tam spoczywa? Tylko w zlokalizowanych już przez nas jamach grobowych, których nie zdołaliśmy dotąd otworzyć, znajduje się kilkadziesiąt ofiar. Jeśli groby znajdują się jeszcze tam, gdzie podejrzewamy, może ich być nawet wielokrotnie więcej. We wrześniu wykonamy sondaż i mam nadzieję, że będziemy w stanie precyzyjniej odpowiedzieć na te pytania.

Po wojnie więzienie musiało produkować żywność na własne potrzeby.

Wychodzi na to, że na ludzkich szczątkach w przywieziennym ogrodzie uprawiano warzywa, hodowano świnię, w silosach przechowywano kwaszoną kapustę, zbudowano psiarnię a z sadu zbierano owoce. Wykonujący tam różne prace widzieli kości, przesuwali szkielety... A rodziny pomordowanych/zaginionych nie mogły pochować swoich bliskich. Skąd się wzięło to milczenie trwające prawie 40-50 lat?



Fot. Paweł Niziołek

Żeby to zrozumieć, musieliśmy sami przeżyć koszmar wojny i powojennego terroru. Wielu całkowicie zatraciło wrażliwość i poczucie sprawiedliwości, a inni po prostu byli przerażeni. Niektórzy boją się do dzisiaj.

To chyba jak dotąd największe pola śmierci, jakie odkryto w Polsce?



Jeśli nie weźmiemy pod uwagę cmentarzy i miejsc masowych egzekucji niemieckich, to tak. To niesamowite, że tak wielkie pole grobowe zlokalizowano w środku miasta, na terenie gospodarczym i w sąsiedztwie zamieszkałych posesji. Jeszcze bardziej szokuje fakt, że do tej pory pozostawało nieznanne.

Ofiary komunistycznych zbrodni zakopano także w piwnicach budynku administracyjnego więzienia. Na razie znaleziono tam kilka ciał. Będą następne? Dlaczego tych ludzi pozostawiono właśnie tam, przecież pola śmierci były blisko, tuż za murem?

W tych piwnicach wykonywano wyroki śmierci, więc nie trzeba było nigdzie transportować zwłok. Może ułatwiało to zachowanie tajemnicy, a może zaczęto tam zakopywać straconych zimą, gdy silne mrozy uniemożliwiały kopanie na zewnątrz? Będziemy wiedzieć więcej, gdy uda się zidentyfikować chociaż jedną ofiarę. A o tym, że są tam jeszcze kolejne, jestem przekonany.

Jak długo mogą potrwać prace ekshumacyjne? Ile lat może trwać identyfikacja? I co potem?

Jestem niemal pewien, że nie skończymy w tym roku. Poza nadchodzącą jesienią odbędzie się przynajmniej jeszcze jeden etap prac ekshumacyjnych wiosną 2015 r. Identyfikacja potrwa co najmniej kilka lat, ale wierzę, że w wielu przypadkach będzie skuteczna. Po zakończeniu prac trzeba będzie oczywiście zadbać o godny pochówek ofiar, a miejsce ekshumacji odpowiednio upamiętnić.

W ub. roku została opublikowana pana kolejna książka pt. „Ślady zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim”. Z pasją draży pan ten trudny temat. Skąd to zainteresowanie?

Mam to szczęście, że moja praca rzeczywiście jest jednocześnie moją pasją. Historyk jest trochę jak detektyw wyjaśniający pasjonujące tajemnice i zbrodnie, tyle że sprzed wielu lat. A że w ten sposób mogę pomóc w przywróceniu pamięci o tych, których zamordowano a ciała ukryto, aby wszyscy o nich zapomnieli, daje mi tylko dodatkową energię. I satysfakcję z pracy, jakiej każdemu życzę.

rozmawiała Elżbieta Szlęzak-Kawa

Sztandar dla Zakładu Karnego w Potulicach

30 maja odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru Zakładowi Karnemu w Potulicach. To kolejna ważna data w 70-letniej historii jednostki. Cel ten udało się osiągnąć dzięki załodze, sponsorom i przyjaciołom potulickiego zakładu.

Przybyłych na uroczystość powitał płk Jan Maternowski, dyrektor jednostki. Uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał ks. dr Paweł Wojtas, naczelnny kapelan więziennictwa. Akt nadania w imieniu fundatorów odczytał Henryk Mackiewicz, dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Meblarskiego i Budownictwa w Potulicach. Po wbiciu gwoździ i dokonaniu wpisów do księgi pamiątkowej przekazał sztandar Stanisławowi Chmielewskiemu, Wiceministrowi Sprawiedliwości, który powierzył go płk. Janowi Maternowskiemu. Zgodnie z ceremoniałem dyrektor przekazał sztandar pocztowi sztandarowemu. Składając załozę gratulacje goście zauważali, że sztandar to nie tylko symbol, ale również nowe zobowiązanie dla funkcjonariuszy. Jest bowiem symbolem tradycji, wierności, honoru i męstwa, a także elementem łączącym ludzi w realizacji nadrzędnego celu, jakim jest godne pełnienie służby. Na drzewcu został umieszczony dodatkowy gwóźdź pamiątkowy o treści: „Nadanie sztandaru Zakładowi Karnemu w Potulicach, 2014 r.”. Wbił go emerytowany funkcjonariusz jednostki ppłk w stanie spoczynku Marian Kujawka, który służbę w więziennictwie rozpoczął w 1945 r.

Zespół Prasowy Zakładu Karnego w Potulicach

Współpraca polsko-węgierska

Podczas Międzynarodowego Sympozjum Naukowego w Olszanicy przedstawiciele czterech zakładów karnych z rejonu Podkarpacia i czterech węgierskich jednostek penitencjarnych podpisali porozumienia o współpracy. Są to pierwsze akty prawne regulujące współpracę polsko-węgierską na szczeblu regionalnym. Ich przyjęcie było możliwe dzięki umowie o współpracy na szczeblu krajowym, jaką w połowie maja podpisali szefowie obu formacji – gen. Jacek Włodarski i gen. mjr András Csóti.

Dokumenty regulujące zakres i formy wspólnego działania podpisali:

- ppłk Robert Kogut, dyrektor Zakładu Karnego w Rzeszowie i płk Tamás Rózsahegyí, dyrektor Zakładu Karnego w Sátoraljaújhely,
- ppłk Marek Grabek, dyrektor Zakładu Karnego w Łupkowie i gen. bryg. László Mészáros, dyrektor Zakładu Karnego w Tiszalök,
- mjr Tadeusz Kucharyk, dyrektor Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych i płk László Joó, dyrektor Zakładu Karnego w Miskolcu,
- ppłk Artur Biały, dyrektor Zakładu Karnego w Przemysłu i ppłk Zsolt Drotár, dyrektor Zakładu Karnego w Nyíregyháza.

Porozumienia dają możliwość podejmowania działań badawczo-naukowych i rozwojowych w ramach wspólnych projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej. Uroczyste parafowanie umów odbyło się w sali lustrzanej Ośrodka Konferencyjno-Wypoczynkowego „Pałac Biesa” w Olszanicy w obecności płk. Jacka Kitlińskiego, zastępcy Dyrektora Generalnego Służby Więziennej i ppłk. Andrzeja Leńczuka, dyrektora okręgowego SW w Rzeszowie. Obecni byli też uczestnicy sympozjum, w tym delegacje Państwowej Służby Penitencjarnej Ukrainy w obwodzie lwowskim i słowackiej Służby Więziennej.

Jarosław Wójtowicz

Odnacze



16 czerwca w Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie odbyła się uroczystość pośmiertnego uhonorowania odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej” osób zasłużonych dla polskiego więziennictwa.

W ten sposób wyróżniono dziewięciu funkcjonariuszy i kapelanów. Odnaczenia nadane przez Ministra Sprawiedliwości wręczył gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, a odebrali je członkowie rodzin i dyrektorzy zakładów karnych, w których uhonorowani pracowali i pełnili służbę lub posługę. Dr Krystian Bedyński, współorganizator tej wzruszającej uroczystości przypomniał, że Służba Więzienna jako jedyna formacja od 1991 r. oddaje hołd i upamiętnia byłych funkcjonariuszy i kapelanów zasłużonych dla polskiego więziennictwa – ofiary represji i zbrodni sowieckich, niemieckich i okresu stalinowskiego. Historia ich bohaterkiej walki była przez dziesięciolecia niedostępna, nawet ukrywana. – Po latach fałszywych ocen, krzywd, zapomnienia nagradza się ich przyznając odznakę „Za zasługi dla pracy penitencjarnej”. Ich życie to dla nas przykład postawy patriotycznej i wzór do naśladowania – zaznaczył Krystian Bedyński. Wypowiedź Marii Nosorowskiej-Sarosiek, córki wyróżnionego Antoniego Nosorowskiego, dozorczy więziennego to chyba najlepsza odpowiedź na pytanie o sens pamięci historycznej: – Całe życie miałam pretensje do ojca, że nie przeżył, że nigdy go nie widziałam, że wszystkie dzieci mają ojców, a ja nie (podczas jego aresztowania pani Maria jeszcze się nie narodziła, wkrótce po przyjeździe na świat została z matką deportowana do Kazachstanu – red.) i w tej chwili to wszystko puściło. Żałuję, że tak o nim myślałam, ale jakoś nie mogłam sobie tego uzmysłowić. To dla mnie wielkie przeżycie.

Uroczystość swą obecnością zaszczylicili przedstawiciele IPN, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Muzeum Niepodległości, Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, Fundacji „Zza krat – ocalić od zapomnienia”, naczelnny kapelan więziennictwa, kanclerz kurii biskupiej w Sandomierzu. Na zakończenie goście wysłuchali koncertu w wykonaniu chóru warszawskiego liceum im. Jana III Sobieskiego.

GKS

zdjęcia Piotr Kochański

enia pamięci



U honorowani odznaką w

Leon Kierczyński, s. Ignacego, ur. 27 marca 1886 r., z zawodu murarz. W czasie I wojny światowej, po zmobilizowaniu do armii niemieckiej, walczył na froncie francuskim. W styczniu 1919 r. ochotniczo wstąpił oddziału powstań-



czego w Wielkopolsce, a od sierpnia 1919 r. do marca 1920 r. służył w 1 pułku Obrony Narodowej Wojska Polskiego. 1 lutego 1922 r. rozpoczął służbę dozorczy w więzieniu w Poznaniu. Jednocześnie był aktywnym działaczem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 13 lutego 1934 r. skierowany do powstającej kolonii rolniczej w Mrowinie k. Szamotuł z zadaniem nadzoru nad budową kilku obiektów. W uznaniu zasług w 1936 r. został uhonorowany Brązowym Krzyżem Zasługi, a w roku następnym awansował na stopień przodownika. W tym samym roku przeniesiono go służbowo do Trzemeszna, gdzie nadzorował prace związane z budową więzienia dla niepoprawnych przestępców. Po uruchomieniu zakładu pełnił służbę w dziale gospodarczym. W pierwszych dniach września 1939 r., po uwolnieniu więźniów, zamknął obiekt.

25 stycznia 1945 r. zgłosił się do służby w uruchomionym więzieniu, w którym organizował dział gospodarczy. 30 kwietnia 1948 r. z powodów politycznych został zwolniony ze służby. Uhonorowany także Odznaką pamiątkową X-lecia Więziennictwa Polskiego (1928 r.) oraz Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1929 r.). Do końca życia angażował się w prace społeczne w Trzemesznie. Zmarł w 1968 r.

Antoni Nosorowski, s. Józefa, ur. 1903 r. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w 1928 r. rozpoczął służbę dozorczy w więzieniu w Białymstoku. Podczas okupacji radzieckiej pracował jako robotnik. Za krytyczne wypowiedzi uznane



przez donosiciela za antysowiecką propagandę 30 kwietnia 1940 r. został aresztowany i osadzony w białostockim więzieniu. Nie miał tam możliwości kontaktowania się z rodziną, co bardzo przeżywał, gdyż jego żona była w ciąży. We wrześniu, po urodzeniu się córki, wyjątkowo zezwolono na przekazanie mu paczki z dopiskiem „od córki Marysi”. 11 grudnia 1940 r. Sąd Obwodowy w Białymstoku skazał go na karę 8 lat osadzenia w łagrach. 11 czerwca 1941 r.

został więźniem w łagrze Workuta i tam po miesiącu, 27 lipca 1941 r. zmarł. 19 czerwca żona z 9-miesięczną córką i synami w wieku 12, 9 i 7 lat została deportowana na Syberię.

Jan Smuła, s. Józefa, ur. 14 marca 1893 r. Wykształcenie średnie, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Po zdemobilizowaniu z wojska w stopniu sierżanta podinspektor w więzieniu w Radomiu. Po ukończeniu przeszkolenia dla urzędników więziennych w 1926 r. został naczelnikiem więzienia w Sierpcu. W następnych latach pełnił służbę w więzieniach w Białymstoku i Sandomierzu na stanowisku asystenta w stopniu aspiranta. W 1939 r. kierował działem administracyjnym. W okresie okupacji nadal tam pracował, włączył się do działalności konspiracyjnej w szeregach Armii Krajowej, ps. Grzegorz, należał do sieci wywiadu obwodu AK Sandomierz. Do czerwca 1944 r. pełnił służbę w okupacyjnym więzieniu. Kiedy 2 września 1944 r. kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu zmobilizował 10 przedwojennych funkcjonariuszy Straży Więziennej do służby w uruchomionym więzieniu, wyznaczyl go na naczelnika. Od początku współpracował z kierownictwem AK w Sandomierzu, umożliwiając porozumiewanie się z uwięzionymi żołnierzami. Tych ostatnich kierował na różne funkcje i łagodził warunki osadzenia. Był zorientowany w przygotowywanej ucieczce więźniów mającej nastąpić na kilka dni przed spodziewanym wywiezieniem ich w głąb ZSRR. 10 marca 1945 r. o godz. 17 zorganizowana grupa więźniów politycznych obezwładniła naczelnika i kilku dozorców przy ich biernej postawie. Tego dnia został aresztowany, osadzony w więzieniu, a następnie przewieziony do więzienia w Kielcach. 28 listopada 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy umorzył sprawę z braku czynu przestępczego, ale Jan Smuła do służby już nie wrócił.

Bl. ks. Antoni Rewera, s. Wawrzyńca, ur. 6 stycznia 1869 r. w Somborcu. Absolwent Seminarium Duchownego w Sandomierzu i Akademii Duchownej w Petersburgu (1893 r.). Po powrocie do Sandomierza obejmował różne

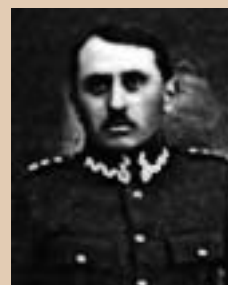


stanowiska w seminarium i w parafiach. Od 1921 do 1939 r. dodatkowo był kapłanem w więzieniu w Sandomierzu. W kaplicy więziennej regularnie odprawiał nabożeństwa, uczył religii w szkole dla więźniów. Był członkiem komisji egzaminacyjnych na koniec roku szkolnego. Współpracując z Komitetem Opieki nad Więźniami organizował dla nich

wieczory wigilijne, a w okresie Wielkanocy tradycyjne „święcone”. W lokalnym środowisku angażował się w prace różnych organizacji społecznych, m.in. w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich, w organizacji charytatywnych i kulturalno-oświatowych. Jego gorliwość duszpasterska i zaangażowanie społeczne nie osłabły w warunkach okupacji. 16 marca 1942 r. przegotowując się do mszy św. został aresztowany i osadzony w miejscowym więzieniu. Każdego dnia przesłuchiowano go i dręczono, aby uzyskać potwierdzenie kontaktów z organizacjami konspiracyjnymi. Przyznał się jedynie do tego, że czytał prasę konspiracyjną, jaką znalazł w kościele. W celi nadal sprawował ograniczoną postugę kapłana więziennego: podtrzymywał współwięźniów na duchu, modlił się z nimi, spowiadał narażając się na represje niemieckich strażników. 30 marca 1942 r. został wysłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitzu i tam skierowany do ciężkich prac w grupie budowlanej. Miał 73 lata i był już niesprawny, ale dozorczy i kapo biciem zmuszali go do wysiłku. Wkrótce zachorował na tyfus. 3 czerwca został osadzony w obozie w Dachau, gdzie nadal nieustannie go bito. Kapłan miał otwarte rany, cierpiał z głodu, bicia i psychicznego maltretowania. Zmarł 1 października 1942 r.

We wniosku w procesie beatyfikacyjnym podkreślono, że charakteryzowała go pokora, ogromna dobroć i szacunek dla każdego człowieka. Był wrażliwy na ludzką biedę, a w swoim cierpieniu dostrzegał zbawczą wartość. Przebaczył swym prześladowcom. 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II włączył go do grona błogostawionych.

Wincenty Sobolewski, s. Juliana, ur. 12 października 1889 r. w Sandomierzu. Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1919-1939 był lekarzem wojskowym, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej.



ięzienną



Zdemobilizowany w stopniu majora. Od połowy lat 20. XX w. pełniąc służbę w Sandomierzu był także lekarzem w mieście i w więzieniu. Pracował tam trzy razy w tygodniu, ale nieraz wzywano go w nagłych przypadkach. Podlegała mu izba chorych i ambulatorium, sprawował nadzór nad stanem sanitarnym obiektu więziennego. Dla więźniów, którzy nie mieli pomocy materialnej od rodzin, organizował wsparcie od instytucji charytatywnych i znanych mu rodzin ziemiańskich. Opiekował się również więźniami uczącymi się w szkole więziennej, organizując dla niektórych

rych pomoc materialną np. podręczniki, artykuły szkolne itp. W sierpniu 1939 r. zmobilizowany na stanowisko komendanta szpitala polowego. Po 17 września zbiegł z radzieckiej niewoli. W 1940 r. został powołany także do pracy w więzieniu w Sandomierzu. Tym razem w niewielkim zakresie mógł pomagać więźniom również materialnie. Pośredniczył natomiast w kontaktach z organizacjami konspiracyjnymi. Zaangażowany był w działalność Stronnictwa Narodowego redagując pismo „Naród w walce”. W 1942 r. zagrożony aresztowaniem porzucił pracę i pod zmienionym nazwiskiem ukrył się poza Sandomierzem. Tam nadal prowadził praktykę lekarską udzielając pomocy również rannym partyzantom.

Ofiarami wojny byli jego synowie – najstarszy zmarł na szlaku ewakuacyjnym, drugi za działalność konspiracyjną we Lwowie został osadzony w sowieckich łagrach, a najmłodszy, będąc żołnierzem Armii Krajowej, zginął w Powstaniu Warszawskim. W połowie września 1944 r. Wincenty Sobolewski wrócił do Sandomierza i wznowił pracę w placówkach leczniczych, także jako lekarz więzienny. Jego pomoc osadzonym była skrajnie ograniczona zarówno z powodów materialnych, jak i na skutek obowiązującego wówczas rygorystycznego stosunku do więźniów. 16 lutego 1946 r. na polecenie dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów zo-

stał z powodów politycznych zwolniony z pracy w więzieniu. Zmarł 1 maja 1975 r.

Ks. Józef Schulz, s. Antoniego, ur. 3 lutego 1884 r. w Kwasutach. W 1908 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od początku posługi szczególną opieką otaczał dzieci i młodzież, u r z ą d z a j ą c przy parafiach ogródki jordanowskie. Zaangażował się także w pracę Towarzy-



stwa Czytelnia Ludowych, organizacja kursów oświatowych na Pomorzu i w środowiskach polonijnych w Niemczech i we Francji. W 1932 r. został proboszczem kościoła farnego w Bydgoszczy, ale nie zaprzestał działalności społeczno-oświatowej, był m.in. honorowym prezesem Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, inicjował budowę noclegowni dla bezdomnych i pomoc charytatywną dla potrzebujących wsparcia, w tym także dla więźniów, gdyż w latach 1932-1938 sprawował funkcję kapelana w miejscowym więzieniu. 2 września 1939 r. odrzucił propozycję opuszczenia miasta. Został wiceprzewodniczącym Komitetu Obywatelskiego, w którego imieniu po kilku dniach pertraktował z Niemcami warunki kapitulacji Bydgoszczy oraz podpisał stosowny dokument. Jego nazwisko umieszczone było na czele niemieckiej listy 65 osób przeznaczonych do natychmiastowego aresztowania. Nastąpiło to 7 września. W miejscowych koszarach poddano go długotrwałym przesłuchaniom, biciu i maltretowaniu.

21 września razem z 800 mieszkańcami Bydgoszczy został wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, a po tygodniu do obozu w Buchenwaldzie. Kilkukilometrowa droga od dworca do obozu była „drogą męki”, jaką Polakom urządzili niemieccy konwojenci i miejscowa ludność. W warunkach jesiennych i zimowych 1939 r. umieszczono ich w namiotach, bez odpowiedniej odzieży, na skutek czego codziennie zmarzało ok. 50 osób. Kapłan okazał niezłomną postawę, pocieszał i duchowo wspomagał współwięźniów, za co karnie osadzono go w bunkrze. 31 marca 1940 r. został zamordowany zastrzykiem z trucizną. Inne źródła podają, że go zastrzelono. Po śmierci rozeszła się wieść, że zmarł święty kapłan, którego wspominało z największą czcią i uznaniem. W Bydgoszczy jego imieniem nazwano jedną z ulic.

Antoni Zemła, s. Józefa, ur. 30 maja 1881 r. w Przybyszowie k. Radomska. Na początku XX w. rodzina zamieszkała w Zagórzcu k. Sosnowca, później w Będzinie. W 1919 r. z bratem Mikołajem rozpoczął służbę dozorczy w tamtejszym więzieniu. W połowie lat 30. ub. w. przeszedł na emeryturę i zamieszkał z żoną i dwiema córkami w Stanisławowie, gdzie mieszkał jego syn Antoni peł-

niący służbę w policji. Po 17 września 1939 r. syna i innych policjantów NKWD aresztowało i osadziło w obozie w Ostaszkwie. 13 kwietnia 1940 r. Antoniego Zemłę (59 lat), jego żonę, dwie córki i synową NKWD wywiozło do Kazachstanu. Tam zmarł w grudniu 1942 r., a jego żona w styczniu 1944 r. Syn Antoni został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Kalininie. Córki i synowa wróciły do Polski w 1946 r.

Mikołaj Zemła, s. Józefa, ur. 2 grudnia 1887 r. w Przybyszowie k. Radomska. W 1919 r. rozpoczął służbę dozorczy w więzieniu w Będzinie. W 1939 r. był w stopniu przodownika. Na początku września 1939 r. razem



z personelem więzienia i rodziną (żona, dwóch synów, córka) ewakuował się w rejon Kowla. Po 17 września został aresztowany, ponieważ miał płaszcz służbowy Straży Więziennej, który założył na cywilne ubranie z powodu zima. Osadzono go w więzieniu w Kowlu i tam bito tak długo, aż przyznał się, że był funkcjonariuszem więziennym. Żona, świadoma zagrożenia dla siebie i dzieci, wróciła do Będzina. Na przełomie 1939 i 1940 r. otrzymała od męża karteczkę pisaną w obozie w Ostaszkwie. W kwietniu 1940 r. został zamordowany w Kalininie, jego ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. Tam także stracono jego bratanka Antoniego Zemłę, posterunkowego policji ze Stanisławowa. W 2010 r. Mikołaj Zemła został pośmiertnie awansowany na stopień aspiranta.

Józef Domosławski, s. Władysława, ur. 30 stycznia 1909 r. w Dąbrówce Niemieckiej k. Nowego Sącza. Absolwent gimnazjum w Samborze i Politechniki we Lwowie. Inżynier agronom. Porucznik rezerwy piechoty. W 1937 r.



rozpoczął służbę w Straży Więziennej na stanowisku administratora gospodarstwa rolnego w więzieniu karnym w Drohobyczu. W marcu 1939 r. ukończył kurs wyższy w Szkole Straży Więziennej. Podkomisarz. Zmobilizowany, uczestniczył w walkach przeciwko Niemcom i dywersantom ukraińskim. 19 września 1939 r. wycofał się z granicy z Węgrami i wrócił do żony i dzieci w Drohobyczu. Tam 8 października został aresztowany i osadzony w obozie w Ostaszkwie. W kwietniu 1940 r. rozstrzelany w Kalininie, ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje.

Krystian Bedyński
zdjęcia z archiwum autora



Łódzki związek: historia i

Łódzka aktywność w tworzeniu związku zawodowego zaczyna się jesienią 1989 r., kiedy w Areszcie Śledczym w Łodzi dochodzi do spotkania Ogólnopolskiej Grupy Inicjatywnej (OGI). Spotkanie odbyło się dzięki odważnej decyzji funkcjonariuszy aresztu, polegającej na zaproszeniu do Łodzi przedstawicieli innych regionów.

Przed tym spotkaniem, na przełomie lata i jesieni 1989 r. funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Sieradzu opublikowali list, w którym wzywali do poszanowania swoich praw, wysyłając go m.in. do kierownictwa Służby Więziennej w Warszawie. Pokłosiem listu był przyjazd Romualda Soroki, ówczesnego Dyrektora Generalnego SW do Sieradza. Działo się to 70 lat od powstania w czerwcu 1919 r. Związku Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej (ZPWRP), funkcjonującego do czasu wybuchu II wojny światowej. Jego poprzednikiem był Związek Dozorców i Pracowników Więziennych utworzony tuż po odzyskaniu niepodległości, w styczniu 1919 r., jeszcze przed wydaniem przez Józefa Piłsudskiego dekretu w sprawie tymczasowych przepisów więziennych.

Łódzkie spotkanie w 1989 r. było kontynuacją spotkań zapoczątkowanych przez załogę Aresztu Śledczego w Sosnowcu. Aktywnymi działaczami w łódzkich obradach OGI byli: Grzegorz Siemieniak, Bogdan Gabrysiak, Paweł Wierzch, Anna Fidler, Andrzej Grdasiński, Bronisław Majkowski oraz Małgorzata Kwiatkowska. Po rejestracji we wrześniu 1991 r. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa (NSZZFiPW) zaistniały podstawy prawne do funkcjonowania naszego związku. Po dokonaniu zmian w statucie w 1997 r. i utworzeniu zarządów okręgowych pierwszym przewodniczącym ZO NSZZFiPW został Paweł Altwasser, wychowawca z łódzkiej „jedynki”. Funkcję tę sprawował do 2001 r. Od 2001 do 2013 r. przewodniczącym ZO NSZZFiPW w Łodzi był Krzysztof Frątczak, a od roku 2013 do dziś przewodniczącym jest Jarosław Ćmiel.

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa w Łodzi liczy osiem organizacji terenowych i skupia ok. 970 związkowców. Związki działają we wszystkich jednostkach penitencjarnych okręgu łódzkiego.

Organizacje terenowe w łódzkim inspektoracie:

– Organizacja Terenowa NSZZFiPW w Garbalinie powstała na fali tworzących się spontanicznie związków zawodowych w 1990 r. W Garbalinie działał wówczas OPS (Ośrodek Przystosowania Społecznego, do 1990 r. – red.). Pierwszym przewodniczącym był Jerzy Kujawa. Do najaktywniejszych działaczy związkowych tamtych lat należeli: Bogusław Korpysz, Marek Keller oraz Ja-

rosław Michalski, przewodniczący Zarządu Terenowego, koordynator i członek Głównej Komisji Rewizyjnej. Obecnie przewodniczącym ZT jest Robert Plichowski, w skład zarządu wchodzi Agnieszka Kaźmierczak, Tomasz Rutkowski, Piotr Urbanek.

– Organizacja związkowa w Zakładzie Karnym nr 1 w Łodzi ma 20-letnią historię. Prekursorami tworzącego się związku byli Andrzej Bednarczyk i Paweł Szychowski, który został też pierwszym przewodniczącym ZT. Do kwietnia 2001 r. przewodniczącym był Paweł Altwasser. Kolejnym przewodniczącym został Sylwester Zawadzki, który funkcję tę pełnił do 31 maja 2009 r. Od 1 czerwca 2009 do czerwca 2010 r. przewodniczącym był Dariusz Otocki. Organizacja związkowa jednostki liczy ponad 140 członków, funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. Aktywnymi działaczami na przestrzeni lat byli i są oprócz wspomnianych wyżej: Jolanta Chrabelska, Ewa Altwasser, Jan Petelicki, Grzegorz Kurzawa i Karol Werłos. W lipcu 2010 r. przewodniczącym ZT został Marek Miazek, a skład zarządu uzupełniają Piotr Ziółkowski, Marcin Banaszkiewicz, Roman Wawrzyniak.

– Powstanie związku zawodowego w Zakładzie Karnym nr 2 w Łodzi datuje się na koniec 1990 r. Pierwszym przewodniczącym ZT był Mieczysław Piłat. Kolejnym została Bożena Zabłocka, a do zarządu weszli Mieczysław Piłat, Ilona Nowak i Stanisław Lużyńczyk. Od 1997 r. przewodniczącym był Jarosław Ćmiel, a zarząd tworzyli Tomasz Banasiak, Barbara Wasiak, Krzysztof Oliński, Grzegorz Paczkowski, Tomasz Kłys, Piotr Dokurno. Obecnym przewodniczącym jest Karol Kuba, a w skład zarządu wchodzi Dagmara Ludwicka, Małgorzata Stępnicka-Bindenmann, Dariusz Kmiecik, Michał Drownowicz.

– W Areszcie Śledczym w Łodzi już na jesieni 1989 r. wraz z tworzeniem się OGI powstała organizacja związkowa. Przewodniczył jej Grzegorz Siemieniak. Następnie przewodniczącymi organizacji byli Paweł Wierzch, Bronisław Majkowski, Marek Maciejczyk, Mirosław Dąbrowski, Piotr Zieliński. Zastąpieni członkowie związku to Andrzej Grdasiński, Mieczysław Grzelczyk i Robert Górski. Obecnym przewodniczącym ZT jest Jarosław Górski, a zarząd uzupełniają Tomasz Stężał, Jacek Śląski, Krzysztof Soboński, Grzegorz Pisarski.

– W Areszcie Śledczym w Piotrkowie Trybunalskim organizację związkową utworzono jesienią 1996 r. Przy pomocy Jarosława Michalskiego, koordynatora działającego w okręgu łódzkim, po-



wołano pierwszy ZT NSZZFiPW, na czele którego stanął Ryszard Waszczyk, a w skład wchodził m.in. Marek Białkowski. Kolejne wybory władz zakładowych odbyły się w 1999 r., przewodniczącym został Tadeusz Piątek, a do zarządu weszli Marek Białkowski, Czesław Pacześ, Marek Nowak i Kazimierz Świątek. W 2001 r. nowym przewodniczącym zostaje Paweł Kociemba, a w roku 2010 – Jarosław Ciupiński, który funkcję tę sprawuje do dziś, a zarząd uzupełniają Irena Kaźmierczak, Czesław Pacześ, Grzegorz Kucharczuk. Przełomowym w działalności organizacji terenowej jest 2006 r., kiedy podjęto decyzję o działalności gospodarczej.

– Organizacja Terenowa NSZZFiPW w Zakładzie Karnym w Płocku swoje powstanie datuje na 1994 r. To wówczas zawiązała się grupa inicjatywna na czele ze Zbigniewem Majchrzakiem i utworzona została organizacja związkowa. Pierwszym przewodniczącym był Zbigniew Majchrzak. Następnie przewodniczącymi ZT zostali Zbigniew Popis, Mariola Bączyk, Dorota Biernat. Obecnie przewodniczącą jest Grażyna Traczyk, a zarząd tworzą Mariola Bączyk, Maciej Mazurek, Anna Ostrowska, Bogusław Staniszewski.

– Organizacja Terenowa w Zakładzie Karnym w Łowiczu powstała w 1990 r. na kanwie ogólnego niezadowolenia zalogi z atmosfery, jak wtedy panowała w jednostkach penitencjarnych w kraju. Pierwszym przewodniczącym ZT został Jan Sumiński, następnie przewodniczącymi byli Józef Ciechowski, Dariusz Błus, Stawomir Kotarski, Piotr Gawęcki, Waldemar Duranowski. Należy także wspomnieć o Annie Wieczorek, która była wieloletnim członkiem Zarządu Terenowego i Zarządu Głównego. Obecnym przewodniczącym ZT jest



współczesność



Marcin Sosnowski, a zarząd uzupełniają Katarzyna Wójcik, Dawid Jeziernski, Krzysztof Ciechomski, Adam Nosarzewski.

– W Zakładzie Karnym w Sieradzu organizacja związkowa powstała na przełomie lat 1989 i 1990. Był to czas, kiedy stopień niezadowolenia załogi z postawy kierownictwa służby wobec funkcjonariuszy osiągnął najwyższy poziom. Funkcjonariusze wysłali list do ówczesnego kierownictwa służby w sprawie poszanowania ich praw. Pierwszym przewodniczącym ZT został Jan Sienkiewicz, następnie Władysław Komza, Wiesław Fabrowski, Marek Różański, Piotr Wilczyński. Obecnie funkcję tę pełni Waldemar Świątek, a w skład zarządu wchodzi Paweł Laszczyk, Waldemar Zaborowski, Monika Musiałek, Mariusz Wróbel.

Skład Zarządu Okręgowego NSZZ-FiPW w Łodzi:

Jarosław Ćmiel, przewodniczący ZO, ZK nr 2 w Łodzi

Jarosław Górski, wiceprzewodniczący ZO, przewodniczący ZT w AS w Łodzi

Marek Miazek, wiceprzewodniczący ZO, przewodniczący ZT w ZK nr 1 w Łodzi

Jarosław Ciupiński, wiceprzewodniczący ZO, przewodniczący ZT w AS w Piotrkowie Trybunalskim

Tomasz Kłys, skarbnik, emeryt w ZK nr 2 w Łodzi

Grażyna Traczyk, sekretarz, przewodnicząca ZT w ZK w Płocku

Karol Kuba, przewodniczący ZT w ZK nr 2 w Łodzi

Robert Pilichowski, przewodniczący ZT w ZK w Garbalinie

Marcin Sosnowski, przewodniczący ZT w ZK w Łowiczu

Katarzyna Wójcik, ZK w Łowiczu

Dagmara Ludwicka, ZK nr 2 w Łodzi

Jarosław Kukuła, ZK nr 2 w Łodzi

Tomasz Stężała, AS w Łodzi

Paweł Laszczyk, ZK w Sieradzu

Waldemar Zaborowski, ZK w Sieradzu

Grzegorz Hejduk, AS w Piotrkowie Trybunalskim

Waldemar Świątek, emeryt, przewodniczący ZT w ZK w Sieradzu

Paweł Altwasser, członek ZG, emeryt w ZK nr 1 w Łodzi

Piotr Dokurno, przewodniczący OKR, emeryt w ZK nr 2 w Łodzi

Mariusz Wróbel, OKR, ZK w Sieradzu

Dariusz Dominiak, OKR, ZK nr 1 w Łodzi.

To trochę historii Zarządu Okręgowego NSZZFiPW w Łodzi. Obecnie związek aktywnie uczestniczy w wydarzeniach łódzkiego inspektoratu. Współpraca z dyrektorem okręgowym układa się właściwie. Kontakty ze stroną służbową są ukierunkowane na działania zmierzające do poprawy warunków służby, podwyższenia uposażeń, utrzymania praw funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa. Wiemy, że przez dialog zawsze będzie można znaleźć rozwiązanie dla dobra funkcjonariuszy i pracowników. Od kilku lat ZO raz w roku przyznaje wyróżnienia dla dyrektorów jednostek penitencjarnych okręgu łódzkiego „Dyrektor promujący przyjazne środowisko pracy”, dotychczas otrzymało je pięciu dyrektorów. Jesteśmy też widoczni w obchodach święta Służby Więziennej w Łodzi. Na wysokim poziomie stoi działalność sportowo-rekreacyjna. Wszystkie organizacje terenowe biorą udział w zawodach sportowych w ramach spartakiady sportowo-rekreacyjnej SW oraz w turniejach okręgowych i ogólnopolskich. Uczestniczymy także w zawodach organizowanych przez zaprzyjaźnione służby mundurowe w Łodzi. Przygotowujemy imprezy rodzinne (pikniki, kuligi, festyny, Andrzejkę, zabawy karnawałowe). Organizujemy również szkolenia.

Członkowie związku licznie uczestniczyli w manifestacjach i pikietach, które były organizowane w celu zwrócenia uwagi na postępującą pauperyzację funkcjonariuszy i obrony naszych uprawnień. Zarząd Okręgowy w Łodzi w ramach Federacji Służb Mundurowych ściśle współpracuje ze związkami zawodowymi Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej. Nawiązaliśmy także kontakty z kolegami ze Straży Miejskiej.

To tylko wycinek pracy Zarządu Okręgowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa w Łodzi. Jest to praca wszystkich członków związku. Tych działających w zarządach terenowych, jak i tych w zarządzie okręgowym. Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom związkowcom za zaufanie i wsparcie naszych działań.

Jarosław Ćmiel
zdjęcie archiwum

ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”
miesięcznik Służby Więziennej

Redakcja:

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa

e-mail: redakcja@sw.gov.pl

Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,

maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66

faks (22) 640-86-67

Wydawca:

Centralny Zarząd Służby Więziennej

Ministerstwo Sprawiedliwości

ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

Zespół redakcyjny:

ppłk Krzysztof Kowaluk, redaktor naczelny,

krzysztof.kowaluk@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,

Małgorzata Nowotny, sekretarz redakcji,

malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68,

Grzegorz Korwin-Szymanowski,

grzegorz.korwin-szymanowski@sw.gov.pl,

tel. (22) 640-86-64, Aneta Lubińska,

aneta.lupinska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64,

Agata Pilarska-Jakubczak,

agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,

tel. (22) 640-86-64, Elżbieta Szlezak-Kawa,

elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-69,

Grażyna Wągiel-Linder, grażyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,

tel. (22) 640-86-69, Piotr Kochański, fotoreportaż,

fotoedycja, archiwum, piotr.kochanski@sw.gov.pl,

tel. (22) 640-86-68

Rada programowa:

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW

Justyna Bednarek, oficer prasowy OISW w Katowicach

Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich

Zbigniew Głodowski, przedstawiciel NSZZFiPW

Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu

Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie

Jacek Matriek, ZK w Nowym Wiśniczu

Lidia Olejnik, dyrektor okręgowy SW w Opolu

Mieczysław Pietrzak, specjalista AS w Łodzi

Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu

Bogusław Woźnica, emeryt SW

Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

Warunki prenumeraty: Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja.

Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401**

5222 3100 0000 NBP o/o W-wa z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. **Reklama w „Forum Penitencjarnym”:**

Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony

– 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem

na konto: Drukarnia Offsetowa ATU **66 1240 1095**

1111 0000 0324 8115 PKO S.A. X o/W-wa, ul. Omu-

lewska 27. Łamanie i druk: Drukarnia Offsetowa ATU,

ul. Działczyńskich 21 i 21a, 04-495 Warszawa, tel./fax

(22) 673-46-48, biuro@drukarniaatu.pl. Redakcja za-

strzeżę sobie prawo do dokonywania skróć, adu-

stacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Nakład:

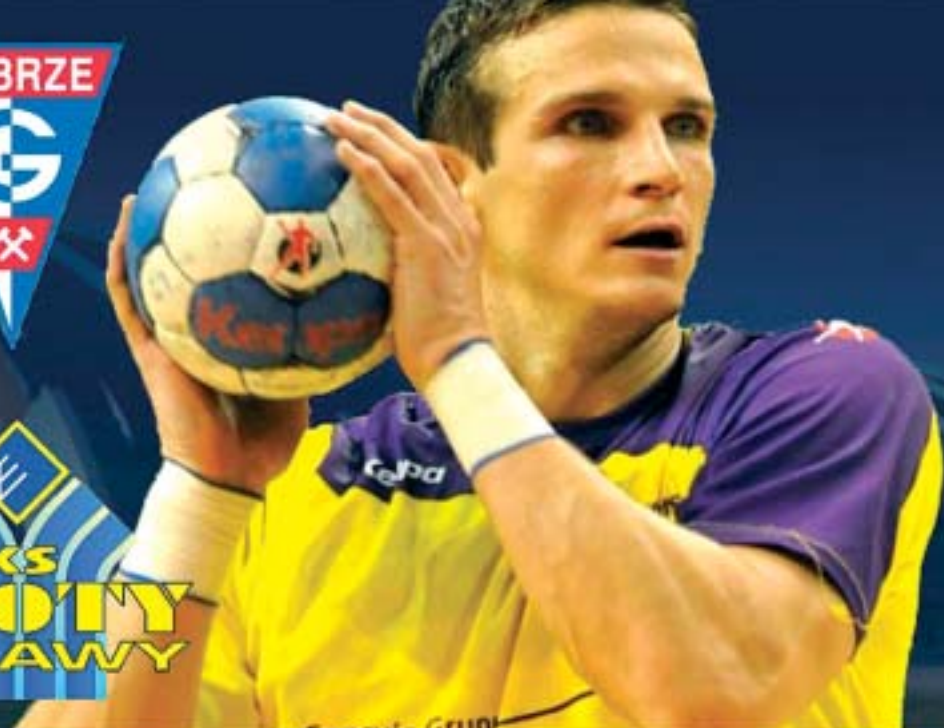
4000 egz. Numer zamknięto 1 lipca 2014 r.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

do prenumeratorów

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.



I TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ SZCZYPIORNO CUP

Kalisz

2-3 sierpnia 2014

Hala Winiary Arena

ul. H. Sawickiej 22-24

organizatorzy

Stowarzyszenie "Szczyploniak" i Komitet Organizacyjny Turnieju "SZCZYPIORNO-CUP"

współorganizatorzy



sponsorzy



PUŁAWY

ARTUR



SIAM Poland

TYSKIE
GRONIE



Allianz



CHATA



emGAS

EKO SERW



TIRAFIŠU



Mtw



Dolina Baryczy



patronat honorowy



Prezydent
Miasta Kalisza
Janusz Pęcherz



www.szczyplornocup.pl

rezerwacja biletów:

bilet.Pox.pl

patronat medialny

teska

PROBIB

wlkp24.info

Sportowe Fakty.pl

Bilety dostępne także w:
KASY OSRIK Kalisz (ul. Łódzka i Hala Arena)

cenę biletów na dwa mecze
SOBOTA: kat. A - 30 zł, kat. B - 20 zł
NIEDZIELA: kat. A - 40 zł, kat. B - 30 zł